

od GŁOSU

Co to jest „nowość”? Ja kim kryterium powinien odpowiadać towar, za który płacimy tak zwaną „cenę nowości”? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest jednoznaczna. Klient chce kupić za cenę wyższą rzeczywistej wartości, postać dającą nowe właściwości, wysoką jakość i także walory użytkowe. Producent natomiast wolałby i tak, niestety, bywa — żeby pod etykietą „nowość” wypuszczać na rynek towary tylko nieco udoskonalone lub — jeżeli chodzi o odzież czy obuwie — posiadające modniejszy krój lub fason.

Oczywiście, rację ma klient i tylko jego stanowisko w tym przypadku jest słuszne. Potwierdziła to zresztą uchwała Rady Ministrów w sprawie cen detalicznych artykułów mody i nowości rynkowych, obowiązująca już od 1 maja 1977 roku. Uchwała ta konkretyzowała kryteria kwalifikacyjne nowości, wyodrębniając artykuły mody oraz rzeczywiście nowe wyroby. Ma ona na celu zapobieżenie radosnej twórczości tych producentów, którzy „cenę nowości” starali się dla swoich wyrobów uzyskać przeważnie kosztem klienta. Tymczasem najbardziej nawet modne i elegancko skrojone ubranie, najładniej zrobione obuwie i pierwszorzędnie uszyta koszula o wymyślnym fasonie nie są jeszcze nowościami w sensie wspomnianej uchwały. Są natomiast tylko artykułami modnymi.

Można rozumieć intencje zakładów, starających się o opatrzenie swych wyrobów etykietą „nowość”, ale nie można tego robić na siłę i tylko po to, żeby jak najwięcej zarobić jak najniższym nakładem sił i środków. Nie można chronić interesu zalogi kosztem interesu społecznego. Najlepiej byłoby, żeby wszyscy producenci podchodzili do wprowadzania cen nowości tak, jakby to chodziło nie o ich produkcję, lecz o cudze. Nie byłoby wówczas na rynku nowości za... wszelką cenę.

MF

Więcej dobrych towarów

Dla rynku i naszych domów

Produkcja rynkowa stanowi jedno z najważniejszych obecnie zadań przemysłu. Nie chodzi jednak tylko o wzrost liczby najbardziej poszukiwanych towarów niezbędnych do wyposażenia mieszkań, ułatwienia pracy w gospodarstwie domowym, artykuły odzieżowe czy motoryzacyjne. Chodzi również o wysoką jakość tego co przemysł oferuje handlowi.

Wszystko to stanowi jeden z istotnych elementów dokonywanego obecnie w naszej gospodarce manewru czyli przegrupowywania sił i środków z myślą o lepszym zaspokajaniu potrzeb społecznych. Oto tym razem pozytywne przykłady, zebrane przez terenowych korespondentów PAP.

1001 drobiazgów z mas plastycznych dla gospodarstwa domowego wykonuje Międzywojewódzka Spółdzielnia Pracy „Uranium”, dysponująca 3 zakładami produkcyjnymi, a m. in. w Łodzi, Nowosolnej, Kutnie, Zduńskiej Woli. Specjalnością spółdzielni jest produkcja artykułów służących do wyposażania kuchni i łazienek, a więc wyrobów, na które istnieje ogromne zapotrzebowanie. W tym roku „Uranium” dostarczy na rynek wyroby o wartości około 200 mln zł, a w roku 1980 obiecuje dać dwa razy tyle.

Spółdzielnia rozbudowuje ostatnio swoje zakłady. Obecnie w nowej hali produkcyjnej w Nowosolnej trwa montaż importowanych maszyn do produkcji takich wyrobów, jak komplety łazienkowe, wia dra, miski itp. Jedną z nowości będą artykuły z metalizowanymi, tworzywami, które do złudzenia przypominają powierzchnie pokryte niklem. Znajdą one zastosowanie m. in. w produkcji estetycznych kompletów łazienkowych. Zawansowane już są także prace nad opanowaniem produkcji tworzyw podobnych do drewna. Takie właśnie drobiazgi dla gospodarstwa domowego są obecnie modne na świecie.

Fabryka Wyrobów Runowych „Runotex” w Kaliszu poważnie zwiększy w tym roku produkcję poszukiwanych na rynku dzianin futerkowych, pluszów oraz aksamitów i tkanin dekoracyjno-obiciowych: handel i zakłady konfekcyjne otrzymają np. o 40 000 metrów bieżących syntetycznych futer więcej, niż w ubiegłym roku. Zakład rozszerza także stale swój asortyment produkcyjny. W br. wypuszczono różnokolorową dzianinę typu „baranek”, a do końca br. zostanie wykonana spora partia informacyjna futra dzianego, imitującego naturalną skórę norki. W fabryce trwają też przygotowania do podjęcia produkcji nowego gatunku aksamitu, który już w próbnej serii ukazał swoje duże walory użytkowe. Warto dodać, że mniej więcej co dwa lata zmienia się całkowicie asortyment wytwarzanych tu wyrobów. (PAP)

Uczestniczą delegacje 40 państw

W Warszawie rozpoczął obrady kongres wychowania przedszkolnego

Z udziałem przedstawicieli z około 40 krajów rozpoczął się w Warszawie XV Kongres Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (OMEPI), który toczyć się będzie pod hasłem „O najwyższe dobro dziecka”.

Obrady otworzyła przewodnicząca OMEPI Margaret Devine, podkreślając zadania organizacji, których treścią jest dążenie do stworzenia jak najlepszych warunków życia i rozwoju dzieciom we wszystkich krajach. (PAP)

Wielka manifestacja w Bukareszcie

33 rocznica antyfaszystowskiego powstania w Rumunii

Cały naród rumuński obchodził 23 sierpnia 33-rocznicę antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego zbrojnego powstania narodowego.

W obecności prezydenta Nicolae Ceausescu i innych rumuńskich przywódców partyjnych i państwowych w Alei Lotników w Bukareszcie odbyła się we wtorek wielka manifestacja ludzi pracy stolicy Rumunii.

Przybyli na nią liczni zaproszeni działacze życia społecznego, kulturalnego i naukowego, przodownicy pracy, weterani ruchu komunistycznego i robotniczego Rumunii i wojny antyhitlerowskiej oraz goście z zagranicy.

Podobne obchody odbędą się również w innych miastach. (PAP)

W Genewie

Rozpoczęła się konferencja UNCTAD

W Genewie rozpoczęły się 10-dniowe obrady rady UNCTAD, konferencji Narodów Zjednoczonych ds. handlu i rozwoju. Tematem rozmów będą przede wszystkim stosunki między krajami uprzemysłowionymi a krajami rozwijającymi się. Obserwatorzy są zdania, że delegaci w pierwszym rzędzie omówią możliwości utworzenia wspólnego funduszu na realizację tzw. zintegrowanego programu surowcowego. (PAP)

Proces spiskowców w Ugandzie

Radio Kampala podało o rozpoczęciu we wtorek w stolicy Ugandy procesu uczestników spisku, zmierzającego do obalenia rządu prezydenta Idi Amina. Przed sądem stanęło 11 osób, wśród których znajdują się oficerowie armii i policji oraz wysocy funkcjonariusze administracji państwowej. (PAP)

Szachinszach Iranu i cesarzowa Iranu przebywali w stolicy Wielkopolski

Dokończenie ze str. 1

na najwyższym poziomie światowym — weźli produkcyjne. Przy stanowiskach pracy widnieją proporzeczki w barwach Iranu i Polski.

Zapoznając się z produkcją czołową w „HCP” — wydziale W-2 dostojni goście zostają poinformowani, iż w ostatnich latach nastąpiła dalsza modernizacja budowlanych w Poznaniu silników; zaczęto seryjnie dostarczać nowe typy maszyn o wyższych parametrach technicznych i jeszcze lepszych własnościach eksploatacyjnych.

Na zakończenie swego pobytu w zakładach „H. Cegielski” Szachinszach Iranu i Cesarzowa Iranu wpisali się do księgi pamiątkowej HCP.

WIZYTA W RATUSZU

Następnie dostojni goście przybywają na rynek staro-

miejski serdecznie pozdrawiani przez licznie zgromadzonych tu mieszkańców Poznania. Na Ratuszu poznańskim, powiewają — flaga szachinszacha i flaga biało-czerwona.

Prastarym zwyczajem Szachinszach Iranu otrzymuje od gospodarzy miasta symboliczny klucz do stolicy Wielkopolski. Cesarzowej Iranu młodzież w ręce bukiet pięknych kwiatów.

Gospodarze zapraszają dostojnych gości do Ratusza.

W godzinach popołudniowych Szachinszach Iranu i Cesarzowa Iranu oraz Przewodniczący Rady Państwa i jego małżonka opuścili Poznań, żegnani przez gospodarzy miasta i woj. poznańskiego.

Srodowy program wizyty Ich Cesarskich Mości w Polsce przewiduje m. in. zwiedzanie Gdańska. (PAP)

Przygotowania do pierwszego zjazdu MPLA

W Ludowej Republice Angoli trwają przygotowania do pierwszego zjazdu kierowniczej organizacji w tym kraju — Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA). Na zjeździe ma być utworzona awangardowa partia klasy robotniczej Angoli.

Zjazd stanie się jeszcze jednym ważnym zwycięstwem narodu angolskiego budującego nowe społeczeństwo, wolne od wyzysku — stwierdza rezolucja przyjęta na pierwszej krajowej naradzie organizacyjnej MPLA, która odbyła się w mieście Malange. (PAP)

Przejawy kryzysu ekonomicznego w Austrii

W ciągu ostatniego półtora roku nastąpił w Austrii znaczny spadek aktywności gospodarczej. O połowę zmniejszyły się rezerwy walutowe kraju, zwiększa się deficyt w bilansie handlowym z zagranicą, który w połowie bieżącego roku wyniósł 21 mld sztyngów. Zwiększenie państwa sięga 150 mld sztyngów.

Dziennik „Volksstimme” pisze, że w okresie kryzysu gospodarczego, który objął kraje kapitalizmu, Austria w mniejszym stopniu niż inne kraje odczuła stagnację gospodarczą, ponieważ rozszerzyła stosunki handlowe z krajami socjalistycznymi.

Z tego tytułu w 1975 r. mogła zapożyczyć 150 000 dodatkowych miejsc pracy w sektorze przemysłowym kraju.

W tych warunkach — jak podkreśla dziennik — kółła rządowe starały się znaleźć wyjście z nowo powstałej sytuacji prowadząc politykę ustępstw wobec wielkiego kapitału i próbując przetrwać ciężary kryzysu na ludzi pracy Austrii. (PAP)

Protest na ręce H. D. Genschera

Rewizjonistyczne konkursy dla dzieci w Dolnej Saksonii

W szkołach Dolnej Saksonii zorganizowano rewizjonistyczne konkursy na temat „Niemieckiego wschodu”, m. in. o „Niemieckim Śląsku”. Frakcja SPD w dolnosaksońskim parlamencie domaga się rezygnacji z tych konkursów. Skierowała ona w tej sprawie list do ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera, w którym prosi, by wyko-

aby takie „politycznie nieodpowiedzialne” konkursy nie zdarzały się więcej, ponieważ zakłócają wieloletnie starania o porozumienie między Republiką Federalną Niemiec a Polską Rzeczpospolitą Ludową. Frakcja SPD zwraca się do ministra Genschera m. in. dlatego, gdyż jest on również przewodniczącym FDP, partii, która w koalicji z CDU sprawuje władzę w Dolnej Saksonii. (PAP)

Aresztowanie byłego współpracownika I. Gandhi

Bansi Lal, były minister obrony Indii i jeden z najbliższych współpracowników b. premiera Indii Gandhi w okresie stanu wyjątkowego (czerwiec 1975 — marzec br.), został aresztowany 23 bm. pod zarzutem sprzeniewierzenia 350 tysięcy rupii (40 tysięcy dolarów) z funduszu Kongresu Młodzieżowego — organizacji, kierowanej do marca br.

Byłemu ministrowi zarzuca się także przewłaszczenie 3 pojazdów mechanicznych, które były własnością Kongresu Młodzieżowego.

50-letni Bansil Lal był oprócz Sanjaya główną postacią tzw. koterii kongresowej,

której grupą działaczy, która w okresie stanu wyjątkowego forsowała w partii i w rządzie antydemokratyczny i antylewicowy kierunek działania.

W kwietniu br., w miesiąc po klęsce Kongresu w wyborach powszechnych, Bansil Lal został usunięty na 6 lat z Partii Kongresowej za „autokratyczne i niedemokratyczne poczynania” oraz za to, że „działał rozmyślnie w taki sposób, by osłabić prestiż Kongresu”.

Bansil Lal jest już czwartym byłym współpracownikiem Indii Gandhi aresztowanym w ciągu ostatnich 8 miesięcy pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszy kongresowych. (PAP)

E. Gierek odwiedził Olsztynskie

[Dokończenie ze str. 1]

Knopinie, wchodzącą w skład dobromiejskiego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. I sekretarz KC PZPR interesował się możliwością zwiększenia hodowli bydła oraz prowadzonymi na fermie, we współpracy z naukowcami Olsztynskiej Akademii Rolniczo-Technicznej, badaniami nad wykorzystaniem obfitujących w białko nowych surowców jako komponentów mieszanek paszowych. E. Gierek zapoznał się z prowadzoną przez PGR działalnością socjalną zmierzającą do

zaspokojenia pracowników i ich rodzin jak najlepszych warunków bytowych.

I sekretarz KC PZPR odwiedził także przekazany do użytku przed tegorocznym Świętem Odrodzenia zakład mechanicznej i automatyzacji montażu „Unitra — Unima” w Szczytnie. Wytwarzane w nim będą m. in. różne elementy elektroniczne, m. in. do produkcji telewizorów kolorowych i aparatury pomiarowej.

Na zakończenie wizyty E. Gierek spotkał się z członkami sekretariatu KW PZPR w Olsztynie. (PAP)

M/S „Skoczów” pomógł jachtowi bandery RFN

Dowódca frachtowca Polskich Linii Oceanicznych m/s „Skoczów” kpt. Wojciech Myszko, poinformował za pośrednictwem Gdynia-Radio, o pomocy w przeprowadzeniu akcji ratowniczej. Polski statek spotkał łam drwiny na dużej fali jacht bandery RFN „Lady Alma”. Jednostka ta straciła ster, a jej załoga nie mogła utrzymać się na kursie do brzozy. Za pośrednictwem radiostacji „Skoczów” wezwano na pomoc jednostki ratownicze RFN. Do czasu przybycia kutra ratowniczego „Skoczów” assekował uszkodzony jacht. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura minimalna od 8 do 10 stopni, maksymalna od 18 do 21 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane.

Wczoraj o godz. 17 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie — 15 stopni, w Lesznie — 18, w Pile — 17, w Poznaniu — 19; ciśnienie 748,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

La Manche nieprzychylnie śmiałkom

Porywisty wiatr i silne prądy zmusiły w poniedziałek 27-letniego Anglika Kevina Murphy do zrezygnowania z próby trzykrotnego przepłynięcia wpław non stop kanału La Manche. Londyński dziennikarz miał nadzieję, że

będzie pierwszą osobą, która dokona tego wyczynu. Po dopłynięciu z Dover do wybrzeży Francji w 14 godzin i 14 minut, Murphy zrezygnował z drugiej fazy maratonu, ponieważ silny prąd zaczął go znosić na zachód w kierunku Boulogne. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia,
Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny, 665-718. Sekretariat red. naczelnej 665-718. Sekretariat redakcji 648-85, 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-9

Wielkopolska dla eksportu

Ważne, jaki to towar

W tym roku odbiorcy zagraniczy zakupią towary wyprodukowane w Wielkopolsce, wartości 2,5 mld zł. Taką wartość eksportu zaplanowano z województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Ciężar tego zamierzenia eksportowego rozkłada się różnie pomiędzy poszczególne województwa. Na przykład z Poznańskiego wyeksportuje się towary wartości 1,33 mld zł, z Leszczyńskiego — 109 milionów zł, z Kalisza — 100 milionów zł, z Konina — 100 milionów zł, z Pilegi — 100 milionów zł.

Lecnie tegoroczny eksport z Wielkopolski wzrasta o 29 mln złotych dewizowych. Dynamika nie jest więc wielka, a i tak jej osiągnięcie okazuje się zadaniem trudnym. Trwający nadal kryzys gospodarczy w szeregu krajach rozwiniętych powoduje różne ograniczenia przywozowe tych państw. Ostatnio np. aż 32 grupy towarów podlegały ograniczeniom ilościowym wprowadzonym przez państwa kapitalistyczne.

NIEDOBORY I PRZEKROCZENIA

Jak w tej sytuacji realizowany jest nasz eksport? Bieżące problemy oraz istniejące jeszcze rezerwy i możliwości dobrze ilustruje sytuacja w produkcji eksportowej w woj. poznańskim, którego przedsięwzięcia najbardziej ważą na wykonaniu planu eksportu w naszym regionie. W pierwszym półroczu tego roku sprzedaż wyrobów produkcji poznańskiej i usług na eksport wzrosła w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego o 4 procent, ale w ciągu 6 miesięcy zadania roczne wykonano zaledwie w 39,7 procentach. Aż 35 przedsiębiorstw wykazuje znaczne niedobory w stosunku do planu I półrocza. Powyżej 50 proc. planu rocznego uzyskały tylko zakłady, jak „Cegielski”, „Pomet”, „Pofa”, Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych, Poznańskie Zakłady Drobiarskie i Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów. Małe zawłaszczanie zadań rocznych występuje w spółdzielniach podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy, Cukrowniach Wielkopolskich i Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego.

W minionych dwóch latach w Poznańskim obserwuje się spadek produkcji eksportowej artykułów rolno-spożywczych,

natomiast wzrost — wyrobów przemysłu maszynowego, lekkiego, chemicznego, elektrochemicznego, wyrobów ze szkła oraz usług budowlano-montażowych. To zjawisko należy uznać za korzystne. Również korzystna jest kontraktacja eksportowa z krajami socjalistycznymi. Znacznie gorzej natomiast z krajami kapitalistycznymi. Na przykład przemysł chemiczny ułokował zaledwie 48,7 procent swojej produkcji, którą zamierzał w tym roku tam sprzedać, zakłady przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — 44,6 proc., zakłady CZSP — 42,5 procent, przemysłu drzewnego — 72,4, a łącznie tylko 18,1 procent.

W licznych przedsiębiorstwach występuje ponadto niepokojące zjawisko przesuwania dostaw na koniec kwartału co stwarza kłopoty transportowe, przeciążenie przejść granicznych i przyczynia się do opóźnienia dostaw. Przedsiębiorstwa przemysłu meblarskiego i chemicznego notują trudności eksportowe głównie z powodu nierytmicznych dostaw zaopatrzeniowych, z których część pochodzi z importu. Fabryki mebli natrafiają również na duże trudności w zdobyciu odpowiedniej tarcicy, płyt wiórowych, oklein i lakierów. W tej sytuacji bardzo pozytywnym faktem jest, iż przemysł meblarski w coraz większym zakresie wykorzystuje do malowania mebli krajowe farby i lakiery, inicjuje rodzimą produkcję atrakcyjnych tkanin obiciowych oraz przyspiesza rozbudowę fabryk okuć meblowych.

W licznych zakładach stwierdza się, iż mimo priorytetu dla produkcji eksportowej jej zaopatrzenie w niezbędne surowce i materiały jest podobnie kłopotliwe, jak dla wyrobów na rynek wewnętrzny. Np. w „Modenie” występują duże braki w zaopatrzeniu w krajowe tkaniny i dodatki do produkcji odzieży, toteż zakłady te zmuszone są zwiększać zakres tzw. szycia usługowego, czyli produkcji z materiałów otrzymywanych od odbiorców zagranicznych.

OGRODZENIE IMPORTU

Niekorzystne jest również to, że nadal tylko nieliczne przedsiębiorstwa nawiązują po rozumieniu kooperacyjne z granicą, i to głównie z krajami socjalistycznymi. Natomiast kooperacja z krajami kapitalistycznymi ma sporadyczny charakter, a zawieranie umów dotyczy przeważnie krótkich okresów.

Cenne są inicjatywy tych zakładów, które podejmują duże wysiłki aby ograniczyć import surowców z krajów kapitalistycznych, jak to czyni np. „Pomet”, bądź zastępować go wyrobami produkcji krajowej, co ma miejsce we wrzesińskim „Tonsilu”. To prawidłowe zjawisko ma jednak ujemne skutki. Obowiązująca np. od ubiegłego roku zasada bilansowania eksportu i importu obrotów w handlu zagranicznym w przekroju poszczególnych resortów doprowadza niekiedy do ograniczenia importu pewnych surowców niezbędnych do produkcji. Wpłynęło to np. w I kwartale tego roku na spadek produkcji eksportowej w „Polmosie — Lechli”.

Z kolei cenne byłyby inicjatywy, jak zrealizowane w przemyśle odzieżowym, gdzie zastąpiło importowane guziki produkowanymi przez fabrykę „Lech” w Gnieźnie, która jak się okazało miała niewykorzystane moce produkcyjne. Nadal niepotrzebnym obciążeniem importu są niektóre wyroby eksportowane w opakowaniach kupowanych z zagranicą co ma np. miejsce w przypadku sprzedaży wódek przez zakłady „Polmos” w Poznaniu.

NAJPIELNIEJSZE ZADANIE

Równocześnie obserwuje się szereg zjawisk korzystnych, których utrwalanie jest obecnie najpilniejszym zadaniem eksporterów. Przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, spożywczego oraz maszyn ciężkich i rolniczych, znacznie poprawiły terminowość dostaw eksportowych. Lepsza jest też jakość wyrobów eksportowanych z zakładów przemysłu maszynowego, chemicznego, maszyn ciężkich i rolniczych, meblarskiego oraz lekkiego i spółdzielczości pracy. W znacznej mierze poprawie te osiągnięto w wyniku nakładów na modernizację w ubiegłym 5-letciu. Obecnie do tym uznaniem cieszą się wyroby „Telkom-Telety”, „Cegielskiego”, wyroby „Centry” mają 317 znaków jakości, a dostawa eksportowa Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych zyskała także zaufanie odbiorców. Że są zwolnione z kontroli „Polcarga”.

Te przykłady prowadzą do wniosku, iż wielkopolskie towary przeznaczone na eksport w najbliższym okresie jeszcze bardziej wyróżniać się będą dobrą jakością. Tylko to może gwarantować powodzenie na rynkach zagranicznych i konkurencyjność polskich produktów.

MAREK PRZYBYLSKI



Tak wyglądało na terenach dotkniętych tegoroczną powodzią.

Kiedy ciepło zwrotnikowe styka się z arktycznym chłodem

Jak doszło do powodzi na Dolnym Śląsku

Wielu naszych czytelników zapytuje, jak to się stało, że w naszych warunkach klimatycznych mogło spaść tak dużo deszczu i spowodować aż tak wielką powódź, jaka nawiedziła rejony Dolnego Śląska na początku sierpnia br. Po odpowiedzi na to pytanie zwróciliśmy się do inż. Jana Kostrzewy, kierownika osłony hydrologicznej Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Zanim jednak przejdziemy do rozmowy z wybitnym specjalistą hydrologii, kilka słów o układzie barycznym, który najbardziej „zawinił” w dolnośląską powódź.

W ostatnich dniach lipca utworzył się nad Europą środkową dość aktywny niż, który sięgał niemal od Morza Czarnego aż po rejony Berlina i Danii. Dalej na zachód utrzymywał się układ wyżowy, obejmujący Skandynawię oraz sięgający daleko na północ. Dla lepszego zrozumienia mechanizmu tworzenia się silnych stref opadowych trzeba dodać, że najwięcej pada wtedy, gdy ścierają się dwie różne masy — ciepła i bardzo wilgotna z chłodną i bardziej suchą. Ten kontrast temperatury, wilgotności i ciśnienia zawałił na obfitość opadów na przełomie lipca i sierpnia. Od południa i południowego wschodu nacierało nad Polskę właśnie bardzo ciepłe i o dużej wilgotności powietrze pochodzenia zwrotnikowego, z temperaturami powyżej 25 stopni

i dochodzącymi do 28—30 stopni, a od północy i północnego zachodu atakował chłód pochodzący z arktycznego znad Skandynawii. Układ zatokowy był ponadto tak niekorzystny, że obejmował rejony podgórskie, gdzie dochodzą jeszcze dodatkowe czynniki. Masy powietrza chłodnego napływające od północy i ścierające się z ciepłym, napotykały pasmo górskie — Karkonosze, unosząc się ku górze i jeszcze zaostriły proces tworzenia się opadów. Nawarstwiło się zatem wiele niekorzystnych dla nas czynników, w jednym miejscu — czyli na południowym zachodzie Polski i w jednym czasie kilku dni. Słaby ruch poziomy całego niżu i jego uporczywe utrzymywanie się nad Polską przedłużyło o kilka dni opady, których niezwyczajna obfitość tłumaczy się właśnie wielką zawartością pary wodnej w ciepłym powietrzu oraz niekorzystnymi czynnikami lokalnymi.

— Skoro znamy już sytuację baryczną i przyczynę meteorologiczną, przejdźmy do skutków tej katastrofalnej sytuacji...

— Trzeba jeszcze dodać, że stany wody w dorzeczu Odry, a zwłaszcza na jej górskich dopływach, były znacznie wyższe w końcu lipca, aniżeli w dorzeczu Wisły. To był także czynnik niekorzystny, wywołany przez poprzednie długotrwałe opady, aczkolwiek jeszcze nie powodziowe. Stany wody osiągały na dopływach Odry poziom tak zwanej wody

średniej, a miejscami na wysokości. Jeżeli wyobrazić sobie, że do już sporej ilu wody dojdą w ciągu kilku wręcz katastrofalne opady, łatwo zrozumieć tak niebezpieczny w skutkach i gwałtowny przybór wód w całym dorzeczu, a zwłaszcza w rzekach górskich i podgórskich Dolnego Śląska.

— Jakiej wielkości opady zdecydowały o klęsce powodzi?

— Synopticy zgromadzili dane — na przykład na jonie Karkonoszy, a szczególnie w rejonie samej Śnieżki — spadło od godziny 8 rano w dniu 4 sierpnia 345,8 milimetrów deszczu, nad połową rocznej sumy opadów na nizinach w Polsce to w kilka dni. Pod Jelcą — 174 milimetrów, w Legnicy — 148, w Raciborzu — 142,2, w Krakowie — 1 po ponad 90, 30 czy 70 milimetrów w innych rejonach Polski południowej i zachodniej. Jeżeli uświadomimy sobie, że wielka i kilkugodzinna burza może dać przeciętnie od 20 do 40 milimetrów deszczu i wywołać lokalne powody to tak wielka ilość spadłej z chmur musiała doprowadzić do szybkiego wzrostu poziomu wszystkich rzek na tych terenach i przekroczenia stanów alarmowych.

Dokończenie na str. 6

CZESŁAW NOWICKI — WICHEREK

Nie wolno używać takich słów, jak: zagadnienie i koncepcja. Trzeba pracować”. (K. I. Gałczyński)

Jedni dekorują ściany dyplomami, inni reprodukcjami, a w gabinecie prof. dr. hab. Zbigniewa Czerwińskiego, kierownika Zakładu Ekonometrii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu znalazł się także własny autograf „Zielonej gęsi”, obok paru innych również cennych powieści, m. in. Tadeusza Kotarbińskiego.

— Czym jest ekonometria, panie profesorze?

— Ekonometria dopiero staje się — mówi Zbigniew Czerwiński. — Podejmuje ona problemy ekonomiczne, ale ujmując je i „widząc” na sposób matematyczny. Narodziła się ta nauka przed półwieczem i była różnie definiowana. Ostatnio pojawiła się tendencja obejmowania nią wszelkich badań matematyczno-ekonomicznych, zmierzających do wykrycia zależności między określonymi wielkościami gospodarczymi, takimi jak inwestycje, zatrudnienie, wartość produkcji lub do ustalenia najlepszych rozwiązań z ekonomicznego i organizacyjnego punktu widzenia. Ekonometria nie jest jednak ani jednolitą nauką, ani nie ma wyraźnych określonych granic.

Kilkunastoosobowy zespół pracowników Zakładu Ekonometrii ma sporo pracy, bowiem coraz więcej jednostek gospodarczych podpisuje z uczelnia porozumienia, by uzyskać optymalny sposób działania. Toteż w zakładzie kierowanym przez prof.

W pracowniach poznańskich naukowców

Zadecydują udanie eksperymenty

Z. Czerwińskiego obok prac nad rozwijaniem samych metod badawczych służących podejmowaniu decyzji i prognozowaniu, prowadzi się prace eksperymentalne, których część wynika właśnie z zawartych porozumień.

Kierownictwo Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu chciało więc wiedzieć, w jaki sposób przydzielać zadania pracownikom poszczególnych stanowisk, aby były one dobrze wykorzystywane, co pozwoliłoby najlepiej wywiązywać się z zobowiązań wobec licznych odbiorców. W Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 2 chcieliby znać odpowiedź na pytanie, w jakiej kolejności należy produkować poszczególne elementy prefabrykowane, by kosztu postępu urządzeń wytwórczych były jak najniższe. PPBP nr 2 zamówiło także opracowanie możliwie najlepszego rozwiązania organizacji transportu prefabrykatów budowlanych z wielu punktów załadunku na place budów.

Przyjmujemy w skrócie istotę uprzedmiotowionej metody budowania. Polega ona na montowaniu wielopunktowych prefabrykatów wyprodukowanych w magazynach w specjalnej wytwórni. Stamtąd rusza się na poszczególne pla-

ce budowy, przy czym transport odbywa się w określonej przez technologię kolejności oraz w zestawach określonych możliwością środków transportu. Na planie budowy elementów przywiezionych z wytwórni już się nie magazynuje, lecz od razu przekazuje się je do prowadzonego bez przerwy montażu. Największą trudnością przy ustalaniu kolejności wysyłania płyt z wytwórni polega na uwzględnieniu szerokiego frontu robót oraz ograniczonej przepustowości stanowisk załadunku. Jaki więc winien być front robót przy określonej liczbie stanowisk załadunku? Na takie między innymi pytanie starają się odpowiedzieć pracownicy Zakładu Ekonometrii, a opracowane przez nich matematyczne sposoby rozwiązywania zagadnień, czyli tak zwane algorytmy, weryfikowane są obecnie w praktyce.

Jeżeli ekonometria sprowadza się — najogólniej mówiąc — do wykorzystywania matematyki w ekonomii, nasuwa się pytanie, w jakim stopniu królowa nauk może pomóc swej młodszej siostrze. Warunkiem udzielenia takiej pomocy jest zbudowanie modelu zachowania się konsumenta, przedsiębiorstwa lub całej gospodarki narodowej. Pomoc matematyka okazuje się niezbędna zarówno wtedy, gdy trzeba poprawnie zbudować model, jak i wtedy, gdy należy zbadać konsekwencje, do któ-

rych on poprowadzi. Matematyka okazuje się też potrzebna do weryfikowania założeń, na których model się opiera, a także wtedy, gdy ekonomista chce podjąć najlepszą z możliwych decyzję.

No właśnie. Z decyzjami ekonomistów czasem lubimy się nie zgadzać. Mówimy wtedy, że albo zostali podjęte zbyt wcześnie, albo zbyt późno, albo — że należało zdecydować inaczej. Co na to ekonometrycy?

Ekonometrycy lojalnie wyjaśniają, że mechanizm działania gospodarki socjalistycznej nie został jeszcze do końca rozszyfrowany. Stwierdzenie to odnosi się zwłaszcza także do gospodarki kapitalistycznej, czego dowodem są zaskakujące nieraz w świetle teorii ekonomicznej procesy rozwijające się obecnie w krajach zachodnich. Doświadczenia związane z budową odpowiednich modeli ekonometrycznych w Polsce są dotychczas skromne. Próby matematycznego modelowania gospodarki narodowej podejmowano wprawdzie wielokrotnie, ale — wiedza o związkach i uwarunkowaniach między zjawiskami gospodarczymi nie jest jeszcze kompletna.

Ekonometrycy poszukują obecnie najlepszych rozwiązań i właśnie w ramach tych poszukiwań zespół profesorów Czerwińskiego opracował ana-

lizę modeli matematycznych mogących służyć sterowaniu procesem rozwoju gospodarki socjalistycznej. Opracowanie to wykonano na zlecenie Instytutu Organizacji i Kierowania, realizując jeden z węzłów problemów badawczych. Poznańscy ekonometrycy ocenili dotychczas osiągnięcia w tej ważnej dziedzinie oraz przeprowadzili selekcję tych badań, które z korzyścią kierowania gospodarką winny nadal rozwijać.

— Zbudowanie idealnego modelu — mówi Z. Czerwiński — nie dziś jeszcze możliwe, chociaż — i nie — negacja jest perspektywą. W której planista kształci racjonalną wizję gospodarki, gdzie mógł szybko zorientować się, jakie będą konsekwencje różnych decyzji. W naszych dalszych badaniach chcemy zająć się konstrukcją symulacji modeli, który najbardziej od władzy potrzebny jest model gospodarki, a następnie przeprowadzić odpowiednie obliczenia eksperymentalne. Tak, eksperymentalnie, bo przecież nie teoretyczne dyskusje udane eksperymenty zadecydują o kształcie modelu dostosowanego do planowej gospodarki narodowej. To zaś, w jakim stopniu zostanie on wykorzystany, zależy być może tylko od jego przystosowania do potrzeb praktyki, lecz i od umiejętności posługiwania się modelem przez różne ośrodki kierujące pracami gospodarczymi.

ZYGMUNT ROL

pełnym GŁOSem

to ma być

Praktykant — pracownikiem?

Na temat złej organizacji wakacyjnych praktyk studenckich, ich niewielkiej przydatności dla zawodowego doskonalenia studentów wylano już morze atramentu. Czy są jakieś zmiany na lepsze? Na to pytanie odpowiada Mieczysław Stańczak, dyrektor Departamentu Studiów i Badań Technicznych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

— Sam „popelnilem” wiele błędów, pisząc te kilka słów. W latach 1967—69, gdy byłem działaczem studenckim, usiłowałem powiedzieć, że w dalszym ciągu poprawa jest nieunikniona. Większość praktyk odbywa się w miesiącach urlopowych, a urlopowy exodus powoduje także kadrowe problemy techniczne, ekonomiczne, co w konsekwencji powoduje brak nadzoru nad praktykantami.

— Cóż więc student robi na praktyce?

— Nic nie robi, bo nie otrzymuje konkretnych zadań. „Zajmuje się” z procesem produkcyjnym, czyli jest tylko je biernym obserwatorem.

— Rozumiem, że pierwszoplanowym zadaniem zakładu pracy jest wykonywanie bieżącej produkcji, ale z drugiej strony praktyka musi się z czegoś składać dla studenta. Czy tak jest?

— Powiem więcej, przede wszystkim, który jak dotąd niewiele robi dla doskonalenia wiedzy praktycznej studenta, chce, aby ten sam student już absolwent, był przygotowany do pracy na konkretnym stanowisku. Jakby uczelnia sama mogła zrobić wszystko, to w zakresie i jakby nie było innych problemów zawodowych i społecznej adaptacji! Tak więc nie stawia się dziś pytanie na świecie.

— A więc aktywny udział w pracach w organizowaniu i programowaniu praktyk studenckich jest konieczny.

Najważniejsze jest to, żeby przy pracy w trakcie wakacyjnych praktyk studenckich zwracać uwagę na właściwy dobór stanowisk pracy dla studentów. Mówiąc konkretniej, praktykant powinien mieć sta-

tus normalnego pracownika pełniącego w zakładzie pracy obowiązki służbowe w wyznaczonym na praktykę okresie i ponoszącego za to pełną odpowiedzialność. Same zakłady pracy przyjmujące studentów powinny się legitymować nowoczesną organizacją pracy, nowoczesną technologią, nowoczesnymi systemami organizacyjno-ekonomicznymi, tak, aby student miał pełnowartościową konfrontację teorii z praktyką.

— Czy więc resort jest zupełnie bezradny?

— Resort ciągle poszukuje nowych rozwiązań, gdy chodzi o doskonalenie zawodowe studentów. Stąd inicjatywa studiów przemysłowych podjęta przez Politechnikę Warszawską i FSO. Są też inicjatywy świadczące o możliwościach organizowania praktyk studenckich i wiązania procesu dydaktycznego z praktyką w toku całego roku akademickiego. Na przykład studenci kierunku hutniczego AGH mają przez trzy dni w tygodniu zajęcia w uczelni, a pozostałe trzy dni w Hucie imienia Lenina. Na niektórych uczelniach rolniczych wprowadzono praktyki semestralne, Politechnika Gdańska organizuje część procesu dydaktycznego na terenie nowoczesnego zakładu pracy, jakim jest elbląski „Zamech”. W ogóle resort daje szkołom wyższymi swobodę takiej organizacji procesu dydaktycznego, która by nie naruszyła programu studiów umożliwiającego organizację praktyk studenckich w trakcie roku akademickiego.

— A co z praktykami wakacyjnymi, czy resort zamierza z nich zrezygnować?

— Chcemy je doskonalić. Resort przygotowuje nowelizację rozporządzenia Rady Ministrów o praktykach studenckich. Jej idea jest potraktowanie praktykanta jako pracownika zatrudnionego na konkretnym stanowisku roboczym, związanego umową o pracę ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Rozmawiała
HALINA SZYPULSKA

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Wystarczy że ktoś wysłucha

Ewa i Marta nie spotykają się zbyt często, nie spotykają się też bez przyczyny. Ich kontakty są do syłu charakterystyczne. Marta zawsze przybiega zaferowana, zdyszana. Zanim zacznie mówić, Ewa już wie — to kolejna wersja tych samych, powracających wciąż problemów...

Marta nie umie skrywać swych kłopotów. Musi mówić. Kiedyś miała więcej powierników, lecz zawiodła się na nich. Nie, nie dlatego, że słuchali jej nieuważnie lub lekceważyli jej słowa. Wręcz przeciwnie. Przejmowali się jej do mowy kłopotami. W chaos słów, w gąszcz opowiadanych przez nią wciąż od nowa ważnych i nieważnych zdarzeń usiłowali wprowadzać jakiś logiczny porządek. Tłumaczyli Marcie, co robi źle, jak powinien postępować, jak konsekwentnie działać. Ale wtedy było jeszcze gorzej. Marta z nikim nie zgadzała się ani w ocenach, ani we wskazówkach.

Na każdą możliwość rozwiązania miała sto kontrargumentów, kończyło się więc zwykle tak samo — wielkim jej rozgoryczeniem: „Nikt mnie nie rozumie”, „Nikt nie chce mi pomóc”. Wiele przyrzekło sobie wtedy, że więcej nie będą mieszać się w prywatne sprawy Marty. „Rób jak uważasz”...

Tylko z Ewą jest inaczej. Od niej wychodzi uspokojona. Bo Ewa słucha jej inaczej. Kiedy Marta któryś już z kolei raz

przytacza wszystkie złe cechy charakteru swoich najbliższych (odwołuje wszystko natychmiast po zawarciu z nimi pokój), Ewa nie przerywa jej gestami zniecierpliwienia, nie mówi: „ale co tam, znowu zaczynasz, mówiłam ci przecież”...

Uważnie słucha żalów i pretensji zaczynanych z coraz to innej beczki, stara się zrozumieć rozżalenia Marty. Nigdy, ale to nigdy nie dochodzą do konkretnych wniosków przydatnych na przyszłość. Nie znajdują rozsądnego wyjścia. Bo Marta przecież wcale tego nie chce. Nie chce nawet rozmawiać (to zakłada udział obu stron i konieczność porozumienia). Marta chce tylko mówić. I chce, by jej słuchano...

☆

To naturalne. Człowiek potrzebuje innych ludzi. Potrzebuje nie tylko po to, by łatwiej przeżyć, lecz także, by się rozwijać, by mieć satysfakcję ze swego życia. Potrzebuje ich, by przy „pełnych światłach” z innymi przeżywać radości (mówi się, że prawdziwa samotność jest wtedy, gdy nie ma z kim podzielić się swoją radością). Trzeba mieć komu powierzyć swoje trudności i kłopoty. Ale nie zawsze jest to możliwe. Odległość od człowieka do człowieka zwiększa się, chociaż ocieramy się o siebie

w tłumie. Każdy ma swoje sprawy, swoje kłopoty, myśli, zadania.

Człowiek, uciekając od samotności, wymyślił więc instytucję, w której ktoś go na pewno wysłucha. Jest nią telefon zaufania. Pod tym specjalnym numerem ktoś nieznanym, mający tylko taką czy inną barwę głosu czeka, żeby wysłuchiwać bolesnych, często najbardziej osobistych zwierzeń. Czego słuchają tamci ludzie? Z czym dzwonią ci zrozpaczeni i zagubieni?

Okazuje się, że najczęściej dramatów wywołuje alkoholizm. I nie ma tu podziałów wiekowych. Dzwonią wszyscy: 60-letni mężczyzna w samobójczym upojeniu alkoholowym; koleżanka 14-letniego chłopca pijanego do nieprzytomności. Szukają też pomocy ludzie na stanowiskach, którzy nigdy nie odważyliby się pójść do poradni; żona, otwierając kurek gazu z powodu męża alkoholika...

Obok znacznej liczby tych, którzy telefonując tutaj oczekują mniej lub bardziej konkretnej informacji, numer ten wykręcają również ludzie, którzy chcą tylko, by ich wysłuchano. Pragną mówić o sobie. Coraz częściej są to ludzie młodzi. Dzwonią, bo czują się samotni, bezsilni, nie potrafią odnaleźć miejsca dla siebie; uwięzieni w konflikty rodzinne, zawodowe. Szukają słuchacza, bo we własnym otoczeniu nie mają odwagi rozmawiać o swoich problemach.

Pracownicy (psychologowie, praw

nicy, lekarze) pierwszego w Polsce telefonu zaufania, który 10 lat temu rozpoczął pracę we Wrocławiu, zarejestrowali, że na każde sto rozmów, tylko 4—5 dotyczyło załamania samobójczego. Najwięcej, bo aż 30 osób, szukało pomocy z powodu konfliktów z partnerem. 25 — to ludzie kalecy i chorzy. 20 — znalazło się w szczególnej sytuacji życiowej. 10 — miało kłopoty finansowe.

Podział ten jest bardzo umowny — trudno poukładać w szufladki zawikłane problemy ludzi nieszczęśliwych. Telefon rejestruje tylko część trudnych ludzkich spraw, niewielką, gdy przyrównać ją do problemów całego społeczeństwa. Każda jest jednak niezmierznie istotna i najważniejsza — dla tej osoby, która w trudnej dla siebie chwili wykręca numer telefonu zaufania.

Ale i z tego nasuwają się pewne wnioski. Niepokoi, jak mówią specjaliści, niedojrzałość charakterologiczna ludzi młodych. Gubią się oni w zachwianym systemie wartości. Coraz wyraźniej rysuje się problem naszych czasów — samotność. Trzeba więc i w tej formie prowadzić profilaktykę społeczną, wychowywać i przygotowywać do życia, tak, by — jak pisał Karol Marks — człowiek był człowiekiem, by jego stosunek do świata był ludzki, by miłość mogła wynieść na miłość, a zaufanie na zaufanie...

JOLANTA LENARTOWICZ

Dziewczeta z obecnej kl. II a Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Obornikach (woj. poznańskie) dość nie typowo spędzają wolny czas wakacyjnych dni. Te, które nie wyjechały na obóz, biuśki czy wczasy, niemal codziennie spotykają się w komplecie. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie dwa powody: że wszystkie mieszkają poza Obornikami, a okazją do spotkań nie są jakieś zajęcia w szkole lub praca zarobkowa, lecz bezinteresowne działanie. Zjawiają się w małym mieszkaniu babci — jak ją nazywają...

Jeśli nie mogą przyjść (a właściwie przyjechać) liczą, na zmianę pełnią dyżury, w których planowaniu obowiązuje jednak bez grafików — każda pamięta, kiedy przypada jej dzień. Sprzątają staruszkę mieszkającą, pomagają coś przy przygotowaniu posiłku, robią zakupy, załatwiają rozmaite sprawy i — co bodaj najważniejsze — porozmawiają z nią, zainteresują się wspomnieniami. A to babcia, jak chyba każdemu starszemu człowiekowi jest bardzo potrzebne.

Jak się zaczęło? Wszystkie dziewczęta dojeżdżają z okolicznych wiosek. Po skończonych zajęciach miały przejazd kilkadziesiąt minut czasu do odjazdu au-

Radość niesienia pomocy

tobusu lub pociągu. Za mało, by solidnie zabrać się do odrabiania zadań, za dużo, by beczynnie się waleś. Nawet nie bardzo teraz wiadomo, która na początku tego roku podsunęła tę myśl; dość, że wszystkie ją podchwyciły — przyjdziemy z pomocą jakiejś starszej osobie, samotnej, schorowanej. Takiej, która tej pomocy bardzo potrzebuje.

Nie była to inicjatywa na pokaz, choć przyjęta została — także wśród nauczycieli — z lekkim niedowierzaniem. Zdarzało się co prawda, iż takiego bezinteresownego działania podejmowali się uczniowie, ale co najwyżej kilku i to na ogół z inspiracji PCK. Ale cała bez wyjątku klasa? To zdarza się rzadko.

Schorowaną, sędziwą staruszkę odszukały w mieście same. Wnet znalazły z nią wspólny język i serdecznie się zaprzyjaźniły. Stworzyły jakby rodzinę.

Wśród harcerzy Hufca ZHP w Gnieźnie jest wielu nieobojętnych, podobnie bezinteresownie poświęcających wolny czas ludziom, takiej właśnie opieki, bardzo potrzebującym. Choćby szczerp przy Szkole Podstawowej nr 5. 11-osobowa grupa dziewcząt i chłopców zainteresowała się starszymi ludźmi, którzy nie mają już siły na wykonywanie codziennej, domowej pracy. Pomagają im jak potrafią. Z własnej dobrej woli, za którą najlepszym podziękowaniem jest po prostu zadowolenie starszych ludzi...

O młodzieży mówi się różnie: że „rozrabia”, że nie szanuje starszych... Te obiegowe opinie są oczywiście przesadzone: po prostu zło bardziej rzuca się w oczy. Nie każda młoda dziewczyna myśli tylko o ciuchach, nie każdy chłopak spędza wolne chwile uganianiem się w uliczkach za piłką.

Zanotowałem wypowiedź jednej z młodych: — Tak sobie myślę, że jeśli dzisiaj nie będę obojętna wobec kłopotów ludzi starszych, wobec ich bezradności, to pewnie i mnie ktoś pomoże, kiedy będzie mi naprawdę ciężko w życiu... — Właśnie.

(bop)

W leszczyńskiej LOK

Działacze Ligi Obrony Kraju w woj. leszczyńskim popularyzują — głównie wśród młodzieży — sporty obronne. W tym roku Zarząd Wojewódzki LOK organizuje w Ryczeniu koło Góry Wczasy, na których młodzież uzyskać może prawo jazdy. Młodzież przedpoborowa na licznych kursach i szkoleniach zdobywa kwalifikacje kierowców i plotwonurków. (PAP)

Wpływają dziś już do produkcji jak rzeka. W wielu fabrykach młodzi do lat 25 stanowią jedną czwartą załogi. Jak cmy do światła ciągną najchętniej do tych gałęzi, w których króluje najnowocześniejsza technologia. Przemysł elektroniczny np. ma zakłady, w których średni wiek pracowników nie przekracza 25 lat. Stąd w uchwalech partii i ZSMP taką wagę przywiązuje się do podniesienia rangi pracy z młodymi robotnikami, szczególnie w pierwszym, trudnym okresie adaptacji zawodowej. Robi się też w tej dziedzinie bardzo dużo, co jednak nie powinno osłabiać ostrości spojrzenia na istniejące tu zaniedbania i trudności.

Jednym z poważnych mankamentów społecznych i ekonomicznych jest fluktuacja załóg, szczególnie nasilona właśnie wśród młodych pracowników. Gdyby poszukać opinii na temat ich postaw w pracy u najbliższych przełożonych — mistrzów, kierowników wydziałów fabrycznych, byłaby ona bardzo krytyczna. Zakład Planowania i Ekonomiki Kształcenia Instytutu Nauk Ekonomicznych UW przeprowadził na te tematy badania w kilku dużych zakładach przemysłu maszynowego. Według opinii średniego i niższego dozo-

Partnerstwo nie od święta

ru młodzi absolwenci szkół zawodowych są: mniej zdyscyplinowani niż pozostała część załogi, mniej punktualni i gorzej dbają o stanowisko pracy.

Niezwykle istotna jest opinia, że młodzi na ogół nie biorą udziału w ruchu racjonalizatorskim, że brak im twórczego podejścia do wykonywanej pracy.

Nie negując trafności tego typu spostrzeżeń, warto zawsze pamiętać o przyczynach tych negatywnych zjawisk. Na pierwszym zaś miejscu będzie więc pytanie: czy młody Nowak lub Kowalski są zadowoleni z pracy? Czy na ich twarzy częściej spłokać może na uśmiech satysfakcji, czy gorycz niezadowolenia? Pytania te powinny stawać m. in. organizacje młodzieżowe i związki w przedsiębiorstwie. Z cytowanych tu badań wynika, że zainteresowanie tych czynników społeczno-politycznych sytuacją młodych absolwentów w zakładzie jest niedostateczne. Mówią o tym zresztą nie oni sami, ale właśnie mistrzowie i kierownicy wydziałów. 34 procent zapytywanych

Uśmiech

wyrażało pogląd, że w organizacjach tych „nic nie robią w kierunku prawidłowej adaptacji”, albo, że pomoc jest tylko „słowna”.

NAJGORSZA RZECZ — OBOJĘTNOŚĆ

Niedawno badałem problem samorządności młodych w dużym zakładzie tego samego resortu. Podobnie krytycznie oceniano w nim np. udział młodych w ruchu racjonalizatorskim. Rzecz jednak w tym, że niezbyt wiele w życie wniosków młodych robotników i techników po prostu zniechęcał do przejawiania inicjatyw. Aktyw ZSMP w tym zakładzie — mającym zresztą wiele cennych osiągnięć w pracy z młodzieżą — wskazywał obojętność bezpośredniego nadzoru wobec pomysłowości i ofiarności młodych, a także wobec ich życiowych potrzeb, upatrując w tej obojętności źródła niezadowolenia

Magdalence w gminie Pępowo w woj. leszczyńskim szkła mistrzyni pól — a Łapawa. Gospodaruje z nią na 16 hektarach, ukończyła kurs kwalifikowanych rolników, a teraz jest słuchaczką wizyjnego Technikum Rolniczego. Z hektara zbiera 48 q i ponad 500 q ziemniaków. Podarze zdecydowali się na realizację hodowli. W tej chwili mają 11 krów mlecznych, sztuk jałowizny i 45 świń. Właśnie postawili nową stodołę, budynki inwentarskie. Zdała młodej mistrzyni, wyniki w gospodarstwie — to grunto wna, dyscyplina, dobra organizacja pracy i sprawne maszyny. Zdjęcie: Maria Łapawa w swoim gospodarstwie. CAF — fot. — Rosiak

U mistrzyni pól



SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

ZSMP w pleszewskim „Spomaszu“

Przeszkody bierzemy w biegu

Jaka jest nasza praca i codzienna działalność — dobra, wyróżniająca, a może nie brak jeszcze w niej niedociągnięć? — Jerzy Barański, szef Zarządu Zakładowego ZSMP w pleszewskim „Spomaszu“ głośno powtarza treść postawionego przez dziennikarza pytania. Po chwili zastanowienia i krótkiej konsultacji z obecnymi akurat w pokoju kolegi proponuje przejście kroniki, a potem podzielenie się uwagami o bieżących poczynaniach i najbliższych zamierzeniach. — To chyba lepsze niż wymienianie zdobytych laurów.

Stronę tytułową kroniki zdobi wielki napis: „Rok 1957“. A więc to już dwadzieścia lat. Na pierwsze spotkanie przybyło właśnie... dwudziestu młodych ludzi i tylu zgłosiło chęć przystąpienia do koła, gotowości działania w zakładowej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. 20 spośród 180-osobowej załogi. Wróćmy na moment do koła bieżącego: lista członków ZSMP obejmuje 630 nazwisk — połowę pracowników zakładu. — „Spomaszowska“ załoga trudno zaliczyć do „old boyów“ — powiada przewodniczący. — Średnia wieku kształtuje się poniżej trzydziestu lat...

Początkowe zapisy działalności organizacji to raczej odświeżone protokoły z zebrań, sztapkowe w formie i w treści. Z czasem każdy rok, ba — każdy miesiąc, a niekiedy i tydzień, przynosił coraz ciekawsze. Odzwierciedlały one coraz bardziej interesujące i znaczące działania w pracy porządkowej na terenie zakładu, później ogłaszanie różnorodnych konkursów i współzawodnictw wewnątrzzakładowych — na najlepszego opiekuna młodzieży, wynalazcę i racjonalizatora, trygadę pracy socjalistycznej, prace na rzecz miasta, wreszcie oficjalne przyjęcie patronatu organizacji nad produkcją „Spomaszu“. Te poczynania ocenia. Zapisuje w telegraficznym skrócie: rok 1958 — tytuł najlepszego zarządu zakładowego ZMS w województwie poznańskim; 1972 r. — otrzymanie standardu ufundowanego przez załogę i udekorowanego odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego“ oraz złotą odznaką „Młodzi dla postępu“, rok kolejny — pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie pod nazwą „Kolektyw pracy socjalistycznej Ojczyźnie“; 1975 r. — wyróżnienie za powołanie i działalność brygad młodzieżowych przed VII Zjazdem PZPR...

Kiedy przeglądam listę nie tylko licznych, ale i systematycznych osiągnięć w turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Gospodarności, do rozmowy włącza się mgr inż. Michał Kuberka, kierujący zakłado-

wym Klubem Techniki i Racjonalizacji, też członek ZZ ZSMP.

— To doprawdy przyjemność prowadzić taki klub — mówi. — Trzy czwarte spośród 80 członków to moi rówieśnicy bądź młodszy koledzy, po wtóre — wszyscy oddają się tej wyjątkowo-racjonalizatorskiej pasji z wielkim zaangażowaniem, poszerzając jednocześnie swe własne horyzonty intelektualne, no i praktyczne umiejętności zawodowe. Fakt, że wszędzie, to znaczy na konkursach wojewódzkich, branżowych i krajowych, nas pełno, stanowimy następstwo zwyciężonej rywalizacji wewnętrznej. A zyskują na niej i ludzie i fabryka — na przykład wartość wdrożonych w minionym roku do produkcji projektów wynosi prawie 20 milionów złotych...

— Młodzi lubią podróżować, wiadomo. Szczególną wszakże radość sprawia poznawanie obcych krajów, ale wycieczki zagraniczne kosztują ułamek niemało. Od czegoż jednak FASM — Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży? — włącza się ponownie Jurek Barański. — Postawiliśmy sobie to pytanie na jednym z zebrań przed czterema laty. Odpowiedzią są coroczne wjazdy do ZSRR, na Węgry, do Rumunii czy Bułgarii za zapracowane w ramach akcji pieniądze. Dotychczas skorzystała z nich trzecia część członków naszej organizacji, a ukrótce smak tego rodzaju turystyki znany będzie większości.

Gdy ledwie nadszedł spisywać — i to jedynie co ważniejsze — obecne poczynania młodych spomaszowców: patronat nad parkiem miejskim, udział w budowie amfiteatru, deptaku, domu kultury (otworzy podwoje w październiku br.), ośrodka wypoczynkowego ZSMP w Żerkowie, pomoc niesioną miejscowemu Domowi Dziecka, obfitująca w interesujące wydarzenia działalność kulturalna i sportowa... — gospodarze zaznaczają, że mowa wyłącznie o pracy pozaprogramowej.

— Czy wy naprawdę nie macie żadnych trudności, nie napotykacie na przeszkody? — pytam już na poły napastliwie.

— Pewnie że mamy. Lecz pokonujemy je w biegu. Tak, iż właściwie nie zdajemy dobrze im się przyjrzeć.

Bardzo spodobała mi się ta błyskawiczna riposta. Może to sposób nie tylko dla młodych?...

WOJCIECH NENTWIG

Między Renem a Łabą

„Akademicki proletariat“

Powstanie nowej klasy „akademickiego proletariatu“ w RFN zapowiadają prognostycy zachodniemieccy w związku z rosnącą wśród absolwentów szkół wyższych liczbą bezrobotnych.

Najgorzej kształtują się perspektywy dla absolwentów wydziałów pedagogicznych. Ale na liście bezrobotnych znajdują się niezadługo również architekci, chemicy, fizycy, socjologowie i politolodzy.

Do roku 1974 wypadki braku miejsc dla tych grup zawodowych były tak rzadkie, iż urzędy zatrudnienia nie uwzględniały w ogóle w obliczeniach obecnie nabrzmiałego problemu. Jednak już w maju ub. roku nie znalazło zatrudnienia 25 300 absolwentów szkół akademickich. W pół roku później liczba ta wzrosła do 36 800, a za rok przewidyuje się kolejny wzrost liczby bezrobotnych w tej grupie. Jeśli w latach 1975—1976 liczba bezrobotnych w in-

nych zawodach spadła o 10 procent, to wśród absolwentów uniwersyteckich wzrosła ona o 31,3 procent.

Przyczyny tego stanu tkwią w możliwościach znalezienia zatrudnienia w służbach publicznych. Gdy w ciągu ostatnich 10 lat lokowało się w tym sektorze 60 procent absolwentów, to obecnie szansa znalezienia tu pracy istnieje tylko dla 10 procent szczęśliwców, czy też protegowanych. Należy zauważyć przy tym, iż również w innych branżach zatrudniających pracowników wysoko kwalifikowanych został osiągnięty poziom maksymalnego nasycenia.

W związku z tą sytuacją powstaje możliwość wypierania uczniów, którzy pokończyli niższe szkoły zawodowe — przez ludzi z wyższym wykształceniem.

Na razie prognostycy zachodniemieccy nie mogą znaleźć lepszego wyjścia, jak

uruchomienie większej liczby placówek konsultacyjnych w sprawie wyboru właściwego nie akademickiego zawodu oraz ograniczenie liczby miejsc w szkołach wyższych. Proponowane jest również rozszerzenie programu studiów uniwersyteckich na przykład o lekturę języków obcych, bibliotekarstwa, informatyki itp., co pomogłoby na przykład filologom, zwłaszcza germanistom, których perspektywy rysują się najbardziej ponuro, wybrać zawód nie mający bezpośredniego związku ze studiami, a odpowiadający koniunkturze panującej w danej chwili na rynku pracy.

Ze względu na najtrudniejszą sytuację w zawodzie nauczycielskim rozważany jest również projekt stworzenia dziesięcioletnich szkół podstawowych, w których znalazłoby zatrudnienie potencjalni bezrobotni pedagodzy.

ANDRZEJ RZECKI

Harcerska

służba graniczna

W nowosądeckiej Chorałwi Związku Harcerstwa Polskiego działa ponad 30 drużyn, które zdobyły miano „Harcerskiej Służby Granicznej“. Komenda nowosądeckiej chorałwi zorganizowała w gorczańskiej wsi Ochotnica, która w latach ostatniej wojny zapisała chlubną kartę walki z okupantem, obóz dla aktywu drużyn „Harcerskiej Służby Granicznej“. 60 dziewcząt i chłopców z przygranicznych miejscowości województwa nazwało obóz „Harcerską strażnicą“. Druhowie szkolili się tam m. in. w zakresie łączności i terenoznawstwa. (PAP)

Wśród gnieźnieńskich kolejarzy

Bo coś jest w tym zawodzie...

Warsztacie uczniów szkoły zawodowej gnieźnieńskiej Lokomotywowni w sierpniu — jak i w okresie całych wakacji — odbywa się normalna praca. Za oszklonym przepierzeniem wydzielony z dużej hali maleńki pokój. Jakby biuro kierownika warsztatu, Benedykt Grempla właśnie skończył pracę. Przedtem dowiedział się od uczniów, że to zasłużony kolejarz. Rozpoczął także w gnieźnieńskiej Lokomotywowni od uczenia się zawodu — 1 marca 1945 roku. Od tego czasu przeszedł wiele stanowisk pracy, by — po ukończeniu studium pedagogicznego — zostać kierownikiem warsztatu. To już siedemnaście lat. Czterokrotnie znalazł się wśród laureatów konkursu na najlepszego mistrza — nauczyciela — wychowawcę w województwie poznańskim.

Różnie bywa — mówi kierownik — z zainteresowaniami młodych kolejarzy. Często decydują o nich tradycje rodzinne. Przykładowo, są wśród obecnych uczniów Jerzy Baszczyński i Krzysztof Gładych, których bracia również uczyli się w naszej szkole; Mirosław Bażyński jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP. Kiedy indziej namówią do tego zawodu koledzy. Wszystko zależy jednak od tego, jak człowiek widzi sens swojej pracy. Czy poza korzyściami finansowymi — przynosi ona satysfakcję i czy stawia się ją na pierwszym planie. A na lokomotywie jest tej satysfakcji wiele. Ciągłe coś nowego — nie to, co przy maszynie w hali. I to młodych ciągnie.

Choć więc przemysł w Gnieźnie stwarza im duże szanse, choć „Polania“, „Spomasz“, „Zremb“, „Polmo“, „Stolbud“ nęcą nowoczesnymi maszynami, których obsługa jest lepsza i często lepiej płatna — liczba zapisujących się do szkoły Lokomotywowni rośnie. W czerwcu ukończyło ją 31 chłopców, we wrześniu 40 nowych podejmie naukę w klasach pierwszych. Ta popularność zawodu, to przede wszystkim wynik postępującej elektryfikacji linii kolejowych.

Muszą przeto chłopcy przejść szkołę precyzji i cierpliwości — właśnie w warsztacie. W pierwszej klasie wykonują rozmaite narzędzia wyłącznie przy użyciu ręcznych pilników. W drugiej pracują przy obrabiarce, frezarkach, tokarkach, uczą się spawania. Na trzecim zaś roku pracują już w brygadach remontowych i podejmują specjalistyczne szkolenie na młodszych maszynistów. Właśnie prowadzenie „stalowego smoka“, najlepiej elektrycznego, to ich największe marzenie.

Ci, którzy nie ukończyli jeszcze osiemnastu lat, buntują się, mają pretensje. Ale trudno — takie są przepisy. Z lokomotywy nie ma żartów. Tu nie można przykleić na szybę zielonego liścia. Od maszynisty zależy los kilkuset ludzi w wagonach albo ładunek wartości milionów złotych w pociągu towarowym.

Prowadzenie pociągu, to rzeczywiście duża satysfakcja, chłopcy mówią, że po takich zajęciach do domu wracają bardzo zmęczeni, ale nie ma dnia, by nie mieli czegoś ciekawego do opowiedzenia. Lecz praca maszynisty to przede wszystkim jeszcze większa odpowiedzialność. Czy można się jej nauczyć wraz z zawodem?

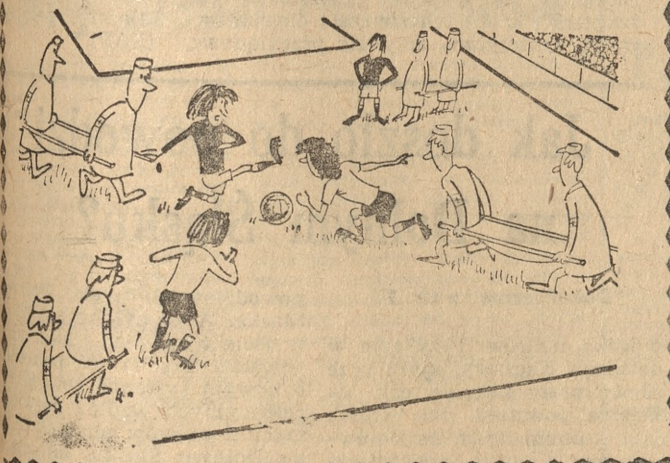
Jedno z drugim idzie w parze — mówi Benedykt Grempla. — Początku odpowiedzialności za swoje decyzje w lokomotywie nabiera się jak rutynę. Maszynista musi sobie zdawać sprawę z tego, jak wiele zależy od jego umiejętności i wiedzy.

Czy wszyscy absolwenci tej szkoły zostają wierni kolejnictwu? Niemal wszyscy, bo aż 95 procent — tak. Od roku 1960 jej mury opuściło około 550 młodych. Wszyscy, którzy chcieli, znaleźli na kolei pracę. Na różnych stanowiskach, w większości tu, gdzie stawiali pierwsze kroki — w gnieźnieńskiej Lokomotywowni. Odeszło niewielu. Przeważnie zmusiła ich do tego konieczność przejęcia po starych rodzicach gospodarstwa na wsi. Ale i wtedy wiadomości zdobyte w szkole, przydadzą się im w życiu, kiedy na przykład będą chcieli wprowadzić do swej zagrody mechanizację. Tylko niewielu z nich zabrała praca w przemyśle, skusiła nowoczesność hal produkcyjnych.

Ale i tak gnieźnieńscy kolejarze i chyba nie tylko oni, bo problem to ogólniejszej natury, nie muszą się obawiać o następców. Liczny jest ich zastęp, zajmujący stopniowo miejsce starej kolejarzkiej kadry. Bo coś jest w tym zawodzie, co wciąga...

Przez przejazd ze świstem i rytmicznym stukotem kół przejeżdża pociąg. Za zaporami stoi grupka szkrabów i z zainteresowaniem nań się gapi. Kto wie, może i oni marzą, by w przyszłości dosiąść stalowego smoka? PIOTR BOROWICZ

HUMOR I SATYRA



przy frezarce

z pracy wśród „debiutantów“ w zawodzie. Również w omawianych badaniach wskazywano powszechnie na to, że w wielu przypadkach brak jest specjalnych opiekunów młodych absolwentów, a ich kłopoty i trudności w pracy próbują się przezwyciężać raczej spontanicznie i doraźnie niż w sposób zorganizowany.

Wnioski te, opracowane na podstawie solidnych badań, stanowią powinny sygnał dla komitetów zakładowych partii, że nie wszędzie jeszcze należyce działają służby pracownicze, których pierwszym zadaniem jest m. in. pomoc w adaptacji młodych do przedsiębiorstwa.

Zupełnie zainteresowanie sytuacją młodych w zakładzie, dostrzeżenie ich potrzeb i trudności, a także ambicji i solidności — to bardzo ważny czynnik klimatu dobrej roboty. Stosunki między ludźmi oparte na tych zasadach w odczuciu młodych mają wartość pierwszorzędą. Badania wykazały, że aż 53 procent ankiestowanych absolwentów szkół



CAF — fot. Sokołowski

nia. Jakimi motywami kierują się absolwenci badanych zakładów decydując się na zatrudnienie w przedsiębiorstwie? Naturalnie możliwością pracy w wyuczonym zawodzie dominuje. Podkreśla ten czynnik 32 procent ankiestowanych. 28 procent motywacji wiąże się z pewnym automatyzmem wynikającym z ukończenia przyzakładowej szkoły zawodowej. Ale w wielu przypadkach młody chłopak lub dziewczyna swą decyzję opiera na zasłyszanych opiniach o zakładzie (18 procent), często angażuje się na zasadzie zupełnego przypadku (13 procent). Niemal młodych, zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych, kieruje się pewnym przymusem: po prostu w okolicy nie ma innego zakładu! (Taki byłoby 12 procent).

KOWALSKI NIE JEST SAM

Zacytowane tu dane — to tylko drobny fragment analiz publikowanych przez Krystynę Rogożewicz i Halinę Stelmarszcuk na łamach miesięcznika „Polityka Społeczna“. Pokazują one w sposób rzeczowy i beznamiętny codzienną prozę życia. Dlatego zastępują na żywe zainteresowanie zwłaszcza zakładowego aktywu partyjnego i młodzieżowego. Swego czasu „Standard Młodych“ prowadził specjalną akcję

JAN SAPLEWICZ

BLISKI WSCHÓD

Niespełnione nadzieje

Przez prawie miesiąc o projektach rozwiązania konfliktu bliskowschodniego było w całym świecie tak głośno, że wielu ludziom mogło się wydawać, iż w kwestii tej dokonuje się oczekiwany i pożądany przełom. Dziś można z całą pewnością powiedzieć, że Bliski Wschód nie jest bliżej realnego i sprawiedliwego rozwiązania niż był przed miesiącem czy dwa; niektórzy zaś nie bez podstaw stwierdzają, że znacznie się tam nasiliła groźba wybuchu nowego konfliktu wojennego.

Jakie są powody tych zgoła pesymistycznych rokowań?

Spośród trzech państw arabskich — Egiptu, Syrii i Jordani — oraz narodu palestyńskiego bezpośrednio dotkniętym izraelską okupacją trwającą od czerwca 1967 roku — w ostatnim czasie głównie Egipt (choć i Jordania) łączyła pomyślnie dla strony arabskiej perspektywa przede wszystkim z polityką Stanów Zjednoczonych. To właśnie zwrot Kairu ku Waszyngtonowi miał być w tych rachubach przyniesie rozwiązanie konfliktu.

O tym, jaki kierunek przybierają te działania, świadczą propozycja egipskiego prezydenta, Anwara Sadata, który podczas niedawnej podróży bliskowschodniej sekretarza stanu USA, Cyrusa Vance'a wystał z inicjatywą utworzenia tak zwanej „grupy roboczej”. Miała ona obradować pod auspicjami Stanów Zjednoczonych przy udziale ministrów spraw zagranicznych stron zaangażowanych w konflikt, ale bez Palestyńczyków. Zaś co do udziału ZSRR w pracach takiej grupy, to Sadat stwierdził jedynie, że nie ma obiekcji „przeciwko udziałowi Moskwy”.

By zdać sobie sprawę z istoty tej koncepcji, należy przypomnieć, iż zarówno USA jak i ZSRR są współprzewodniczącymi konferencji genewskiej, która kwestię bliskowschodnią ma rozpatrywać z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, a więc nie tylko Egiptu, Jordani i Syrii, ale także przedstawicieli Palestyńczyków. Zrozumiałe w tej sytuacji, że propozycja egipska szybko uznana została jako „wynik rozmów prowadzonych kosztem Palestyńczyków”. Charakterystyczne, że poza Izraelem i USA nie spotkała się ona z poparciem.

Przybysząc ze swą misją na Bliski Wschód, sekretarz stanu USA C. Vance przywołał plan, który — jak się wydawało nie tylko Waszyngtonowi, ale i niektórym rządom

arabskim — miał przyczynić się co najmniej do złagodzenia uporu izraelskiego. Wyjechał natomiast stamtąd nie z opinią, który miał jakoby wywierać nacisk na Izrael. Okazał się reprezentantem kraju, którego rola — jak to stwierdziła syryjska gazeta „Tisrin” — „ogranicza się do wywierania presji na Arabów”. po to, by doprowadzić ich na drogę częściowej ugody i odwołania problemu palestyńskiego od zagadnień terytorialnych Synaju i wzgórz Golan.

To jest w gruncie rzeczy przyczyna fiaska misji Vance'a. Bo przecież i Stany Zjednoczone — choć rzadko oficjalnie to przyznają — zdają sobie jednak sprawę z tego, że niemożliwe jest trwałe i ostateczne uregulowanie konfliktu bliskowschodniego bez rozwiązania kwestii palestyńskiej. Ze ta kwestia jest sprawą główną w tym konflikcie. Stąd właśnie publiczne oświadczenie prezydenta Jimmy Cartera głoszące w przededniu misji Vance'a, że „część pokojowego rozwiązania na Bliskim Wschodzie musi być układ w sprawie Palestyńczyków, którym „zapewni się ojczyznę”. To stwierdzenie, poprzedzone oświadczeniem prezydenta Cartera, iż w USA pragną szybkiego i generalnego rozwiązania konfliktu na podstawie rezolucji nr 242 ONZ z 1967 roku, przewidującej wycofanie się Izraela z arabskich terytoriów okupowanych, zwłaszcza w kierunku terytorium Egiptu wzbudziły daleko idące nadzieje. Mimo że także obecny prezydent USA nigdy precyzyjnie nie wypowiedział się na temat tego, z jakich ziem Izrael ma się wycofać, co miałoby oznaczać pojęcie „bezpiecznych granic” na Bliskim Wschodzie i czym miałyby być „ojczyzna Palestyńczyków”...

Tymczasem rozbieżności w tych sprawach są nie mniej znaczne niż w przeszłości, a pogłębione jeszcze dojściem w Izraelu do władzy prawicowych ugrupowań Likud z premierem Menachemem Beginem. Przypomnijmy, że jego rząd wzmocniony zakładaniem nowych osad izraelskich wręcz demonstrował, iż nie ruszy się z terenów Cisjordanii, a żaden rząd izraelski nigdy też nie przystał na oddanie całości pozostałych zajętych przez siebie terytoriów. Kiedy zaś Palestyńczycy ogłosili niedawno, iż gotowi są uznać prawo Izraela do istnienia w zamian

za potwierdzenie także przez ten kraj praw narodu palestyńskiego, i wydawało się, że jest to wydarzenie przełomowe dla przyszłości konfliktu bliskowschodniego — izraelscy przywódcy potwierdzili swą niezłomną odmowę nawiązania jakiegokolwiek stosunków z OWP. Więcej — izraelski minister spraw zagranicznych, Mosze Dajan ogłosił, że nawiązanie... przez USA jakiegokolwiek dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny byłoby złamaniem pisemnych zobowiązań Waszyngtonu wobec Izraela.

To oświadczenie oraz fiasko misji Vance'a wymownie świadczą, że wśród intencji USA nie przeważają — jak się czasami sądzi — te, które popychałyby mogły Waszyngton ku polityce poskromienia agresywności i nieustępliwości Izraela.

Zainteresowanie administracji prezydenta Cartera zakończeniem konfliktu bliskowschodniego tłumaczy się najprościej tym, że: umożliwiłoby to pełne jej uregulowanie stosunków z krajami arabskimi, jako dostawcami ropy naftowej i jednocześnie odbiorcami różnego rodzaju towarów amerykańskich; umocniłoby pozycję USA na arabskim Bliskim Wschodzie; zwolniłoby Waszyngton od finansowych ciężarów prowadzonej przez Tel Awiw konfrontacji (w sumie po dwa miliardy dolarów rocznie). Jeśli to wszystko miało być stanowić miarę nadzwyczajnej już cierpliwości USA wobec izraelskiego sojusznika, to jednak — jak się okazało — ważniejsze dla Waszyngtonu jest poparcie, jakim w samych Stanach Zjednoczonych cieszy się wojowniczy premier rządu izraelskiego, Begin. A jest to poparcie ze strony „potężnych i wpływowych” kół amerykańskich, dzienników i konserwatywnych telewizyjnych, którym nie odważył się sprzeciwić żaden amerykański prezydent.

I tym razem nie ma więc jeszcze tak potrzebnego równie dla pokoju światowego przełomu w konflikcie bliskim wschodnim. Może jednak po wszystkich najnowszych zabiegach i wybiegach w tej kwestii wytrzymują także te arabskie siły polityczne, które wciąż jeszcze liczą przede wszystkim na USA. Może uświadomienie sobie, że ustalenie rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie możliwe jest nie przez politykę omijania spraw najistotniejszych, lecz jedynie przez ich rozwiązywanie i to przy aprobacie wszystkich zainteresowanych tym stron.

TADEUSZ KACZMAREK

Po spotkaniach przywódców bratnich partii na Krymie

Wspólnota stanowisk

Dziennik „Prawda” zamieścił we wtorkowym wydaniu artykuł wstępny poświęcony rozmowom sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z przywódcami bratnich partii krajów socjalistycznych. W artykule czytamy m. in.:

Wymiana informacji na temat realizacji programów wytyczonych przez zjazdy bratnich partii wykazała, że kraje wspólnoty socjalistycznej, ściśle ze sobą współpracując w walce o realizację planów budowy socjalizmu i komunizmu, pomyślnie rozwiązują stojące przed nimi zadania. Zwiększają one swój potencjał gospodarczy, ulepszaia socjalistyczne stosunki społeczne oraz osiągają wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy. Stale umacnia się przyjaźń i zespolenie narodów krajów socjalizmu.

Podczas spotkań na Krymie

osiągnięto porozumienie dotyczące dalszego rozwoju najszybszej współpracy, pogłębienia stosunków międzypartyjnych i między państwowych oraz rozszerzenia kontaktów organizacyjnych i wymiany kulturalnej — pisze dalej „Prawda”. Przewiduje się opracowanie na przyszłość dwustronnych planów specjalizacji i kooperacji produkcji w ścisłym powiązaniu z długofalowymi programami kierunkowymi w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Bratnie państwa aktywnie występują na arenie światowej jako konsekwentni bojownicy o pokój, bezpieczeństwo i współpracę między narodami. Państwa socjalistyczne wniosły ogromny wkład do sukcesu KBWE w Helsinkach, do walki o wytworzenie atmosfery współpracy na kontynencie europejskim, wolnej od konfrontacji i starć militar-

nych. Obecnie, gdy konieczne są niecierpiące zwłoki kroki, żeby nie dopuścić do nowego nasilenia wysiłku zbrojnego, posunąć naprzód sprawę rozbrojenia, uczestnicy krymskich spotkań ponownie potwierdzili wspólną linię krajów kapitalistycznych — linie mającą na celu pogłębienie międzynarodowego odrobienia i rozszerzenie go na wszystkie kontynenty.

W toku rozmów krymskich przywódcy bratnich partii zwracali uwagę na wielkie znaczenie współdziałania krajów socjalistycznych z ruchem narodowowyzwoleńczym. Podczas spotkań na Krymie omawiano aktualne problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego. Również w tej kwestii wystąpiła wspólnota stanowisk przywódców bratnich partii. (PAP)

Rośnie liczba osób emigrujących z RFN

Corocznie, od wielu już lat, opuszcza na stałe Republikę Federalną ponad 50 000 obywateli, podając jako powód rozczarowanie sytuacją gospodarczą i zawodową. Motywacje czysto polityczne podaje 6 procent ogółu wyjeżdżających na stałe, licząc na to, że w innych krajach będą się czuli lepiej. Jeszcze większa jest liczba tych, którzy rozważają możliwość wyjazdu za granicę. W 1976 roku liczba chętnych do opuszczenia Republiki Federalnej wynosiła prawie 80 000. (PAP)

RPA wyciąga rękę po broń atomową

Francja wyraża zaniepokojenie w związku z przygotowywaniem przez RPA produkcji bomby atomowej i ostrzegła rząd w Pretorii, iż wszelka próba z ładunkiem nuklearnym może zagrozić pokojowi w Afryce.

RPA dysponuje od kwietnia 1975 roku ośrodkami wzbogacania uranu. Budowa tego obiektu, mieszczącego się w Valinbada, koło Pretorii, rozpoczęła się w roku 1972. Dotychczas RPA wydała co najmniej 100 mln dolarów na uruchomienie produkcji wzbogaconego uranu.

Niedawno wyszło na jaw, że zachodniemiecka firma „Stein Kohle Electricität Gesellschaft” podpisała w roku 1970 porozumienie z RPA o współpracy w sprawie badań atomowych wzbogacania uranu. Między obu stronami wymieniane są informacje i doświadczenia na temat technologii produkcji wzbogaconego uranu.

Nuklearne plany Republiki Południowej Afryki zaniepokoiły światową opinię publiczną. (PAP)

Na półkach księgarskich

Encyklopedia „dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem”

W serii edycji przygotowanych przez polskie oficyny wydawnicze w związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Wielkiego Października ukazało się dzieło o szczególnej wartości poznawczej. Jest to „Encyklopedia Rewolucji Październikowej” wydana przez „Wiedzę Powszechną”.

Na obszerny tom (blisko 500 stron), wyróżniający się piękną szatą graficzną, składa się ponad 1 200 000 haseł, które informują o najbardziej istotnych zjawiskach społeczno-gospodarczych, politycznych, ustrojowych i kulturalnych, dotyczących narodzin, przebiegu i zwycięstwa rewolucji, a także o faktach instytucjach, organizacjach, postaciach i organach prasowych tej epoki. Czytelnik znajdzie w tym kompendium wszystkie wiadomości o charakterystyki wybitnej roli Włodzimierza Lenina po rozległą panoramę całej Rosji, ogarniętej ogniem zmagania o nowy ład. Zamieszczono liczne noty biograficzne, przedstawiające zarówno działaczy partii bolszewików i rad, żołnierzy czerwonych sił zbrojnych, jak i ludzi z obozu opozycji i kontrrewolucji. „Encyklopedia” to zarazem swoisty przewodnik po wszystkich miejscach, gdzie rozegrały się wypadki „dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem”, kreśli ich genezę i ciąg dalszy. Całości dopełniają m. in. syntetyczne artykuły przeglądowe. (PAP)

Jak doszło do powodzi na Dolnym Śląsku?

‘Dokończenie ze str. 3’

o kilka metrów. Przy tym w dorzeczu Kaczawy, która przepływa przez Legnicę, czy na Bobrze powstała tak wielka fala kulminacyjna, że dorównała ona, a nawet przekraczała dotychczas historycznie notowane wysokie stany wód powodziowych. Była to więc w dorzeczu Bobru czy Kaczawy woda, jak się mówi stuletnia, a nawet większa, na jaką nasze urządzenia zabezpieczające nie były przygotowane. W Legnicy zalane zostało ponad 79 procent obszaru miasta. Woda osiągała w Pątnowie 546 centymetrów, a więc poziom nie notowany od prawie stu lat. Przeciętne stany alarmowe były przekroczone o 2-3 metry, a lokalnie nawet więcej. W Zaganiu na Bobrze poziom rzeki osiągał 730 centymetrów, gdy stan alarmowy wynosił tam 370. A więc blisko 4-metrowa fala powodziowaniosła zniszczenie po całej dolinie. Na taką wodę nie ma ratunku, nie ma zabezpieczenia, tym bardziej, że dawne obwałowania, już stare i nie zawsze dobrze remontowane, były zbyt słabą zapórą dla żywiołu. Podobnie było na innych rzekach — na Kwisie, Ślęży, Oławie, czy Bystrzycy oraz na Nysie Kłodzkiej czy Łużyckiej.

— Jakie wnioski należy wyciągnąć z tegorocznej powodzi na przyszłość?

— Jesteśmy za biedni na to, aby zabezpieczyć się w przyszłości na wielką wodę ponad stuletnią i wybudować nowe, wyższe obwałowania wzdłuż najbardziej groźnych,

powodziowych rzek Dolnego Śląska. A to byłoby najlepsze wyjście z sytuacji, jaka może powstać. Trzeba też pomyśleć o nowym systemie zbiorników retencyjnych wzdłuż największych dopływów górskich Odry na Dolnym Śląsku. Istniejące zbiorniki w Otmuchowie czy Głębiniowie bardzo dobrze spełniły swoją rolę, ale było ich za mało na tak wielki przyrób. Ale właśnie dzięki nim, dzięki doskonałej i operatywnej ich pracy uniknęliśmy wielkiej powodzi w samej dolinie Odry. Na to wszystko trzeba byłoby wydać dziesiątki miliardów złotych, a obecnie nasza gospodarka nie stać na tak wielki wydatek. Tym bardziej, że trzeba będzie wydać kilka miliardów złotych na usuwanie skutków obecnej powodzi. Może w przyszłości należałoby ponieść taki wydatek na uregulowanie i zabezpieczenie naważniejszych odcinków rzek, na przykład w rejonie miast zagrożonych, jak Legnica, Wleń, Jelenia Góra i inne. Sądzę, że warto i należy przeprowadzić odpowiednie badania i opracować różne warianty zabezpieczeń na przyszłość, aby w dogodniejszej dla nas sytuacji przeprowadzić realizację tych inwestycji. Miliardowe straty uzasadniają jednak taką potrzebę i opłaci się chyba wydać kilka miliardów na potrzebne inwestycje, aby oszczędzić sobie dalszych podobnych strat w przyszłości. Jest to trudny rachunek, ale konieczny wcześniej czy później.

Rozmawiał

CZESŁAW NOWICKI
— WICHEREK

Zakup rekwizytów do filmu

Kierownictwo Produkcji Filmu TV pt. „Gazda z Diabelnej” ZAKUPIŁ LUB WYPOŻYCZYŁ dla potrzeb filmu następujące rekwizyty pochodzenia niemieckiego i polskiego używane i stosowane na terenie ziem odzyskanych do 1947 roku:

- sprzęt domowy (meble, maski, obrazy) itp.
- drobne przedmioty codziennego użytku (zastawy stołowe, naczynia, porcelana), wszelkie przedmioty dekoracyjne,
- sprzęt sportowy zimowy (narty, wiązania, kijki, buty narciarskie),
- dokumenty, plakaty oraz afisze,
- ubiory (sportowe i codziennego użytku),
- sprzęt gospodarski itp.

Zainteresowanych prosimy o osobiste zgłoszenia w Poznaniu, plac gier i zabaw (światlica), ul. Solna 2, w dniach 26-28. VIII. 1977 r., w godz. 9-13 i 14-18.

2012-K2

Ze środków NFOZ

Przybywa obiektów służby zdrowia

Coraz więcej nowych placówek służby zdrowia powstaje z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Budowane są nowe przychodnie, wiejskie ośrodki zdrowia, rozbudowuje się także szpitale.

Ze społecznych źródeł rośnie sieć obiektów służby zdrowia w gminach i miastach województwa poznańskiego. W tym roku mieszkańcy Kiszewa otrzymają zespół przychodni lekarskich, a budowa następnych trwa w Poznaniu, Dolsku i Otorowie. Niebawem podobne prace rozpoczyna się w Kostrzynie i Miłoszowie. Na Osiedlu Kraju Rad w stolicy Wielkopolski kończy się budowę nowego zlozka. Ze środków NFOZ rozbudowuje się ponadto oddział kardiologiczny w Poznańskim Szpitalu Klinicznym nr 1 oraz od

dział chirurgiczny w Szpitalu Klinicznym nr 2.

W województwie kaliskim powstało w ciągu ostatnich dwóch lat z funduszu NFOZ 14 wiejskich ośrodków zdrowia, m. in. w Brzeziach, Lewkowie, Jaraczewie, Bolesławcu, Dobrzycy i Trzcinicy, dwie przychodnie rejonowe w Mikstatie i Zdunach. Zbudowano też dom lekarza w Laskach oraz pawilon szpitalny w Kępnie. Wydatkowane na ten cel blisko 70 mln złotych. Kaliska służba zdrowia wzbogaciła się w tym czasie o 70 gabinetów lekarskich, 11 aptek, kilkadziesiąt łóżek szpitalnych oraz o ponad 200 izb mieszkalnych dla pracowników.

W bieżącym roku oddano do użytku w województwie częstochowskim trzy ośrodki zdrowia: w Starczy, Bieganczowie i Koniepolu. Powstały

tam kompletnie wyposażone i nowoczesnie urządzone gabinety lekarskie. Ośrodki te mają pod opieką około 30 000 mieszkańców. Zbudowano również mieszkania dla personelu służby zdrowia. Jeszcze w tym roku wybudowany zostanie i przekazany do użytku ośrodek zdrowia w Brzeziach Nowej. Przy zapolonym szpitalu Wojewódzkim w Częstochowie zakończy się w tym roku budowa ładowiska śmigłowców. Zostanie ono przystosowane do wymogów transportu lotniczego w nocy.

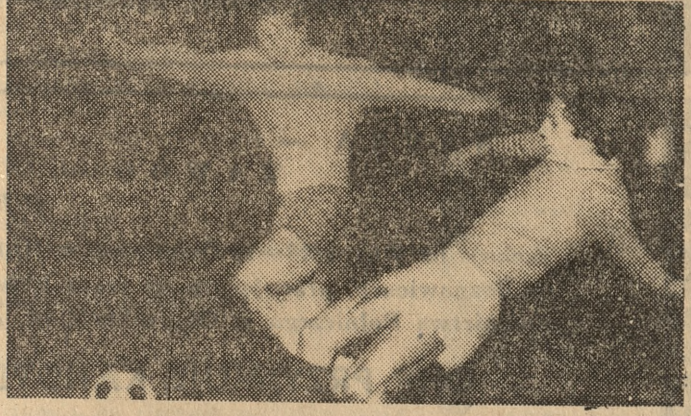
Dzięki społecznej ofiarności nowe obiekty służby zdrowia oddawane były ostatnio do użytku w województwie łódzkim; w ciągu pierwszego półrocza duża aktywność w zbiorze na NFOZ wykazali także mieszkańcy województwa: wrocławskiego, ostrołęckiego, legnickiego i leszczyńskiego.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Jaki powinien być status piłkarzy?

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.



Andrzej Szarmach (z lewej) gra gorzej niż w ubiegłych sezonach, ale jego zarobki prawdopodobnie nie zmniejszyły się. Fot. — CAF

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Białoczerwonych czeka trudny mecz z Austrią

Trener reprezentacji piłkarskiej Austrii, Senekowitsch przeprowadził pełną mobilizację wszystkich sił. W środę przeciwko naszym piłkarzom grać będzie 4 austriackich graczy występujących w zawodowych klubach zachodnioeuropejskich. Co najmniej 2 spośród nich, Edi Krieger i Kurt Jara muszą w czasie tego spotkania wykazać swoją przydatność dla reprezentacji. A że cena zawodowców zależy również od tego, czy grają oni w reprezentacjach narodowych, czy też nie, należy liczyć się z ich dobrą grą. Obaj ci zawodnicy mają bowiem równorzędnych konkurentów grających w klubach austriackich, którzy niejednokrotnie występowali w barwach swojego kraju.

Wiedeński dziennik „Neue Kronen Zeitung” zamieścił artykuł o przygotowaniach austriackich kadrowców pt.: „Klucz do kariery”, przeciwko Polakom: Ostatnia szansa w walce o miejsce w zespole na Mistrzostwa Świata”. Sprawozdawca dziennika nie wyklucza w związku z tym, że w czasie gry z Polakami austriacka jedenastka wznieśli się na wyżyny swoich aktualnych możliwości. Istnieje wprawdzie obawa, że poszczególni gracze w walce o miejsce w reprezentacyjnej jedenastce zapomną, iż piłka nożna jest grą zespołową, ale trener Senekowitsch oświadczył, że gdyby któryś z zawodników zagral w ten sposób, to oznaczałoby, że nie rozumie zadania, jakie stoi przed austriacką reprezentacją. „Z NRD możemy wygrać tylko wtedy, kiedy stworzymy zwarcią drużynę, a nie jedenastkę indywidualnych graczy” — powiedział trener Senekowitsch. Mecz z NRD Austria ci muszą wygrać, jeśli chcą grać w Mistrzostwach Świata w Argentynie.

Nie więc dziwnego, że na zgrupowaniu piłkarzy austriackich w Lindabrunn panuje bojowy nastrój. Chcą oni wygrać z renowanym przeciwnikiem, jakim są Polacy. Byłaby to dobra psychizacja na podbudowę na mecz z reprezentacją NRD. Polaków oczekuje więc niełatwe spotkanie. (PAI)

Fibak i Kodes odpadli w deblu

W półfinale debla mężczyzn w międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Kanady w Toronto Wojciech Fibak i jego czeskosłowacki partner Jan Kodes przegrali ze znakomitą parą Raul Ramirez — Bob Hewitt 4:6, 2:6. W drugim półfinale Sherwood Stewart i Fred McNeil wygrali z Billem Scanlonem i Hankiem Pfisterem 6:3, 7:6 (wszyscy USA). (PAP)

Wiersjada-77” Cebny medal florecistów

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Wielu z nich co nie lubi na stadiony, z których dzielą radość zwycięstw i smutek porażki. Ci sami, którzy w atmosferze panującej w klubach, szczególnie gdy o ich sprawy materialne, o ich przyszłość, o ich przyszłość jest list czyżymś w tym tygodniku w 15 sierpnia. Ponieważ on wiele problemów dyskusyjnych opinii publicznej publikacji tego obszernie fragmenty.

Hokej na trawie Jutro rozpoczyna się Turniej Przyjaźni w Wałczu

Jutro o godz. 15 w Centralnym Ośrodku Sportu w Wałczu otwarty zostanie V Turniej Przyjaźni w hokeju na trawie. Startuje w nim 6 reprezentacji: CSRS, NRD, Węgry, ZSRR, Polska A i Polska B. V Turniej Przyjaźni jest najpoważniejszą z imprez w hokeju na trawie organizowanych w br. w kraju. Dla reprezentacji Polski stanowi jeden z ostatnich sprawdzianów przed I Turniejem Interkontynentalnym w trzeciej dekadzie września 1977 w Rzymie. Przypominamy, że w wymienionej wyżej imprezie 12 reprezentacji ubiegać się będzie o cztery miejsca w przyszłorocznym Pucharze Świata w Argentynie (ma w nim już zagwarantowany udział 9 pierwszych zespołów z PS w 1975 oraz Argentyna jako gospodarz). Do tegorocznego Turnieju Przyjaźni kadra Polski przygotowywała się na zgrupowaniu w Wałczu. Najbardziej wymagającym przeciwnikiem naszego zespołu będzie zapewne drużyna NRD. Dotychczas 3-krotnie triumfowała ona w Turniejach Przyjaźni (1973 w Poznaniu, w 1975 w Niesku (NRD) i w 1976 w Lipsku). Polacy tylko raz w 1974 r. zajęli pierwsze miejsce, natomiast dwa razy byli drugimi (1973 i 1976), a raz trzeci (1975). Niewiadomą stanowi reprezentacja ZSRR, czyniąca ostatnio spore postępy. Zespoły CSRS i Węgry to stali partnerzy Polaków, z tym, że zwłaszcza Madziarzy ustępowali ostatnio naszej reprezentacji.

Uczestników V Turnieju Przyjaźni podzielono na 2 grupy. W grupie A znalazły się: CSRS, Węgry i Polska A, a w grupie B: NRD, ZSRR i Polska B. Jutro o 15.30 mecz CSRS — Węgry, a o 17.00 Polska B — ZSRR. Zwycięzcy grup walczą o miejsca 1-2, drugie drużyny o lokaty 3-4, a trzecie o 5-6. Zakończenie turnieju w niedzielę 28 bm. (ad)

Wyniki tabel

KLASA WOJEWÓDZKA			
Pogoń Skalmierzyc 1:2			
Start Wieruszów 1:4			
Pogoń Syców 1:0			
Kalisz (w.o.) 3:0			
MZKS Kępno 3:0			
KLASA WOJEWÓDZKA			
Sparta Winiary 0:2			
2 4:0 7:2			
2 4:0 6:1			
2 4:0 5:1			
2 4:0 4:1			
2 2:2 3:1			
2 2:2 2:2			
2 2:2 3:4			
2 1:3 1:3			
2 1:3 1:4			
2 0:4 2:5			
2 0:4 1:5			
2 0:4 1:7			
KLASA WOJEWÓDZKA			
Tur Turek 0:2			
LZS Kłeczew 2:0			
Vitcova 0:4			
Cukrownia Gostawice 2:3			
LZS Golina 11:0			
Orkan Strzałkowo 4:3			

Startują sportowcy silnej woli

Zawodnicy startować będą w trzech grupach A, B, C (w zależności od stopnia utraty wzroku). Impreza przeprowadzona zostanie na specjalnie przygotowanych do tego celu obiektach sportowych w Poznaniu i AZS-u. Swoją przyjazd zapowiedzieli ponad 350 sportowców z 20 krajów Europy. Polskę reprezentować będzie 30-osobowa grupa sportowców niewidomych, którzy do chwili rozpoczęcia igrzysk przebywać będą na zgrupowaniu w Wiśle. W reprezentacji naszego kraju nie zabraknie zawodników z Poznania. M. in. zobaczymy Ryszarda Kożucha — zwycięzcę pięcioboju i biegu na 60 m w czasie Igrzysk Olimpijskich Inwalidów w Toronto, wielokrotnego rekordzistę świata i kraju w biegu na 60 i 100 m, oraz Tadeusza Jezewskiego, Jana Łazuka i Andrzeja Michalska — reprezentacyjnych zawodników piłki nożnej. Organizatorzy igrzysk zadali o jak najlepszą informację w czasie zawodów. Programy i komunikaty wydawane będą w pięciu językach. Postarano się także o bogaty program imprez towarzyszących. Między innymi odbędzie się spotkanie z władzami miasta, koncert zespołów niewidomych, otwarta złośnie wystawa osiągnięć niewidomych itd. Wstęp na imprezy rozgrywane na stadionach w Poznaniu i AZS-u jest wolny. (Kar)

Podczas międzynarodowego sympozjum naukowego poświęconego sprawom rehabilitacji przez sport, które odbyło się w Poznaniu w 1974 roku z okazji Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Inwalidów, Polska wysunęła propozycję zorganizowania Europejskich Igrzysk Sportowych Inwalidów. Europejskie władze inwalidzkie go sportu doceniły zasługi Polski w dziedzinie rehabilitacji przez sport, i powierzyły naszemu krajowi organizację w dniach 26-29 sierpnia I Europejskich Igrzysk Niewidomych. Organizatorami powyższych igrzysk zostali: Zrzeszenie Sportu we Spółdzielczości Pracy Start, Polski Związek Niewidomych oraz Związek Spółdzielczości Niewidomych. W ciągu czterech dni trwania igrzysk odbędzie się 45 konkurencji w lekkiej atletyce, pływaniu i piłce nożnej.

PINIE

OLEMIKI

ODPOWIEDZI

Słowo i życie

Na opublikowany przed tygodniem pod powyższym tytułem felieton w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” otrzymaliśmy wiele listów. Ich fragmenty drukujemy poniżej, dziękując wszystkim za nadesłane uwagi.

Utarło się mniemanie, że podczas gdy łapówkę można dać tylko urzędnikowi, to prezent można wręczyć każdemu, i nie ma w tym nic zdrożnego. Często jednak interes dawcy prezentu jest znacznie wyraźniejszy, aniżeli dawcy łapówki. Czy wówczas ów prezent nie spełnia tego samego zadania, co łapówka? Moim zdaniem — tak. I dlatego jestem zdecydowaną przeciwniczką takich „interesownych” prezentów. Stawiam bowiem znak równości między takim prezentem a łapówką. (3223)

do ręki” — w cztery oczy — wręczania darów gotówkowych i w naturze i z najrozmaitszych okazji, świadczy to o zdemoralizowaniu społeczeństwa. Należałoby zastrzyć sankcje karne oraz przestrzegać i pętnować w prasie czy na zebraniach przypadki rozpowszechniania się zła. Wykrywanie łapownictwa jest trudne, ale przecież nie niemożliwe. (3198)

Jeżeli ja kupię dziecku szwagra wymarzoną przez niego hulajnogę, a samemu szwagrowi motocykl — będą to prezenty, ale jeżeli zawiozę urzędnicze GS-u prosząca za ponadlimitowy przydział cementu — będzie to łapówka. Rzecz bowiem nie w wartości darowanego przedmiotu. Znamy drogą prezenty, a błahe łapówki i na odwrót. Ale przyjęcie każdej łapówki jest czynem niegodnym. (3166)

Niedawno w celu „dopasowania” mnie do reszty zespołu, w którym pracuję, próbowano podstawić klienta z łapówką. Nie została ona przyjęta, lecz odpowiednia — zgodna z prawem — reakcja z mojej strony wyeliminowała mnie z tej urzędniczej społeczności. Pozostałem jednak ze swoją satysfakcją i mianiem człowieka uczciwego. Niestety, część moich codziennych klientów i petentów nie dowierza, że bez łapówki można sprawy również załatwić. (3225)

Autor poruszył ważny, a przy tym przykry moralno-społeczny problem — rozpowszechnienie się w naszym życiu codziennym plagi łapownictwa. Powód widzę tu w wynędznieniu społeczeństwa — zgodnie z poglądem autora. Tak — nasze dzisiejsze społeczeństwo stało się zbyt wynędzniałe, zbyt niecierpliwie i zbyt niekiedy moralnie. To ono nie rzadko demoralizuje potencjalnych łapowkarzy, a także zachęca i tych, którzy biorą „prezenty”-łapówki bez zmyślenia oka i cienia wstydu. (3210)

To my właśnie przyzwyczajamy ludzi, że mogą na coś liczyć, czegoś się spodziewać... I przecież za to — tylko za to, że są szefami, a my jesteśmy ich podwładnymi. W moim zakładzie byłem świadkiem takiej historii. Jeden z serdecznych (zdawałoby się) kolegów przywiózł mi z wyścieczki do Szwecji kilka pudełek reklamowych zapalek w plastikowym opakowaniu, które to zapalniczki, gdyby nie były darmowe, kosztowałyby parę oere, a szefowi działu — również w plastikowym opakowaniu — wykwinął zapalniczkę firmy „Ronson” za kilkadziesiąt koron... Zupełnie śnie, że jeżeli nasz obecny szef znajdzie pracę gdzie indziej, już nigdy od niego przyjaciela drogą zapalniczki nie dostanie. Ale przecież i tak kupi mu coś podobnego ktoś z jego nowych podwładnych. (3222)

Od kiedy się wziął taki brzydki zwyczaj, jak prezenty-łapówki? Przed wojną był zwyczaj dawania napiwków, ale to bogaci dawali biednym, np. pokojowce w hotelu za wyczyszczenie butów itp. Obecnie weszło w życie dawanie prezentów i łapówek, lecz zmieniło się tyle, że dają biedniejsi — bogatym lub mającym jakąś władzę. I mnie próbowano prezentami obdarzać przy wykonywaniu moich czynności, ale prędko się przekonałem, że tym brudzie i gardzę. Nie umiem odebrać i nie umiem prezentów takich robić, ani nikomu ich do kieszeni wsuwać. Po prostu by mi to ubliżało. Za swoją pracę mam pensję. Prezentów nie od bieram i nie daję. Od współpracowników słyszałam, że jestem sprawiedliwa i uczciwa, a to mi w zupełności wystarcza. (3165)

Stwierdzam, że istnieje olbrzymi procent ludzi uważających, że jak nie dadzą, to nie będą mieli załatwionej sprawy. Postawa taka winna być energicznie zwalczana. Niestety, ludzie się już do takiego postępowania i takiego załatwiania spraw przyzwyczaili. Po prostu czują, że tylko dając łapówkę zostaną dobrze obsłużeni. Wiem, że ten nawyk trudno będzie zwalczyć, ale jeżeli każdy z nas będzie odpowiednio postępował, to powinniśmy go wykorzystać z naszego codziennego życia. (3240)

Jak świat światem istniało łapownictwo, które w różnych okresach się potęgowało. Dają i biorą wielcy i mali. Znamy są wysokie premie koncernów amerykańskich dla pewnych osobistości rozpowszechniających się zwyczaj „od ręki

To nieprawda, że nie można u nas niczego załatwić bez „prezentu”. Sam jestem przeciwny łapówkom, ale jeszcze nie zdarzyło mi się, abym nie załatwił swoich spraw. Może zawdzięczać to temu, że zawsze grzecznie się odnoszę. (3236)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
nr 2 w Poznaniu

przyjmuje bez egzaminów wstępnych
KANDYDATÓW
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

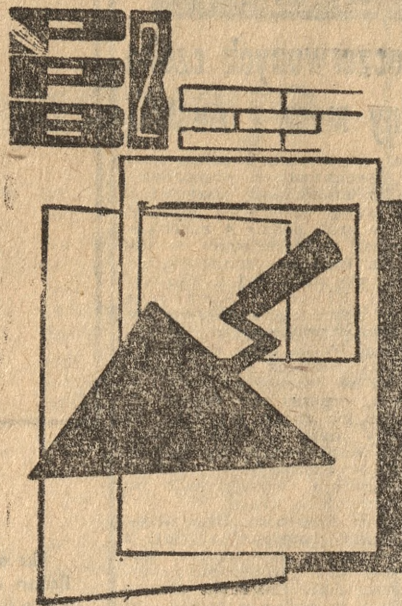
- MURARZ
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANYCH — CIEŚLA
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Osobom zamiejscowym przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących (3 lata).

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, telefon 572-91, wewn. 320.

3119-K1



POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KONSTRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
„MOSTOSTAL” - POZNAŃ, ul. Wołowska 70

ZATRUDNI W CELU NAUKI ZAWODU:

- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
 - mechanik maszyn budowlanych.
- ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH.

W obu zawodach nauka trwa trzy lata. W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Po ukończeniu nauki gwarantujemy zatrudnienie.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE
Dział Szkolenia Zawodowego (adres jak wyżej. I piętro, pokój 103,
telefon 67-60-71, wewnętrzny 124).

2792-K

NAUKA — ZAWÓD — PRACA —

czekają na Was w 28—10 Ochotniczym Hufcu pracy FSZMP w Rożnowicach, pracującym na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Obornikach, ul. Armii Poznań 27.

OHP PRZYJMUJE KANDYDATÓW

na rok szkolny 1977/78,

którzy ukończyli lub ukończą 18 lat w 1977 r. i posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Junacy zdobywają zawód w tak atrakcyjnych i poszukiwanych zawodach jak:

- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MURARZ - TYNKARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY
- ZBROJARZ

Nauka w hufcu trwa 2 lata, w czasie której junacy kończą szkołę zawodową i odbywają szkolenie poborowych w ramach Obrony Cywilnej, po którym posiadają uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Junacy mogą rozwijać swoje zainteresowania w zespole muzycznym, sekcji fotograficznej, oraz sekcjach sportowych.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- podanie oraz własnoręcznie napisany życiorys.
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z adnotacją stałego zameldowania
- dokument wojskowy.

Zgłoszenia pisemne z wymaganymi dokumentami należy przesłać na adres:

Komenda 28—10, OHP, FSZMP Rożnowice — 64-608 Parkowo względnie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Obornikach Wilk
ul. Armii Poznań 27.

1760-K2

Dyrekcja Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych
w Luboniu k. Poznania

PRZYJMUJE NADAL ZAPISY UCZNIÓW (chłopców)

na rok szkolny 1977/78 do klasy I

w zawodach:

- ŚLUSARZ - MECHANIK
- TOKARZ
- FREZER
- ELEKTROMONTER

Czas nauki 3 lata.

Egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

U W A G A:

uczniom zamiejscowym nie mogącym codziennie dojeżdżać do szkoły zapewnia się zakwaterowanie. Zakład posiada własną stołówkę, gdzie można korzystać z obiadów.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZNF Luboń k. Poznania kod. 62-030, telefon Poznań 120-251 wewn. 155, 224, 282.

3023-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4” Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- inżynierów i techników budowy, na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych,
- pracowników w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Złotowego
- Pracy w budownictwie,
- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwatery prywatnych,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem pracy).

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy.

1448-K2

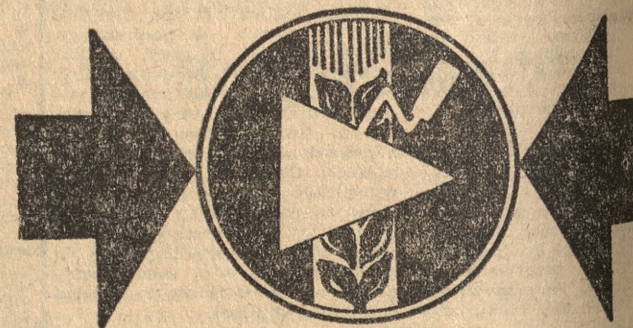


PAMIĘTAJ!
„KOZIOŁKI”
to gra
całej Wielkopolski!

WYPEŁNIJĄC POJEDYŃCZY KUPON
PODWOJNIE OPLACONY (6,— zł):

- bierzesz udział w podwójnym losowaniu;
- możesz stać się posiadaczem talonu na samochód „Polski Fiat 128 p”;
- możesz otrzymać premię na wylosowane kościółki handlowe.

„KOZIOŁKI” — TO NASZA GRA!



UWAGA — dodatkowe przyjęcia do szkoły

NIE WYBRAŁEŚ JESZCZE ZAWODU?
ZGŁOŚ SIĘ JAK NAJSZYBCIEJ DO

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,

ul. Żmigrodzka 41/49 (pętla tramwajowa Junikowo)
telefon 67-60-11, wewn. 4 — kod 60-171

GDZIE MOŻESZ PRACOWAĆ I UCZYĆ SIĘ
W SZKOLE PRZYKŁADOWEJ
W JEDNYM Z WIELU CIEKAWYCH ZAWODÓW

- BLACHARZ - DEKARZ
- ELEKTROMONTER
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI
- POSADZKARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- MURARZ - TYNKARZ
- STOLARZ

Wszystkim uczniom zapewniamy:

- pomoc stypendialną w formie zakwaterowania

Wyczerpujących informacji udziela i podania przyjmuje Sekretariat Szkoły przy PUBR w Poznaniu, ulica Żmigrodzka 41/49 (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13).

3095-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
im. 2 Armii Wojska Polskiego
w Poznaniu, ul. Robocza 4, telefon 69-58-57

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
przy tut. Zakładach — na rok szkolny 1977/78

w specjalnościach:

- | | |
|---|-------------------------|
| 1. MECHANIK urządzeń kolej. | — chłopców |
| 2. KOWAL | — chłopców |
| 3. ŚLUSARZ - SPAWACZ | — chłopców |
| 4. STOLARZ | — chłopców |
| 5. ELEKTROMONTER taboru kolejowego | — chłopców i dziewczęta |
| 6. ELEKTROMONTER | — chłopców i dziewczęta |
| 7. MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych | — chłopców |
| 8. MALARZ - LAKIERNIK | — chłopców i dziewczęta |
| 9. ŚLUSARZ - MECHANIK | — chłopców |
| 10. TOKARZ | — chłopców i dziewczęta |
| 11. FORMIERZ - ODLEWNIK | — chłopców |

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 7 i 8 — trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na atrakcyjnych stanowiskach pracy w ZNTK. Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 10—13 — codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający do 50 km.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY, ZDOBEDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD.

1281-K1

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57, tel. 548-47, 594-86

ORGANIZUJE

od miesiąca września br. następujące KURSY:
kwalifikacyjne — przygotowujące do egzaminu
czeladniczego I° i mistrzowskiego II° we wszystkich
zawodach

- mistrzów dyplomowanych
- spawaczy (elektrycznych i gazowych)
- palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych
- suwnicowych
- obsługi dźwigów towarowo - osobowych
- wyrobu sztucznych kwiatów
- szycia i kroju dla potrzeb własnych
- szycia i kroju dla dziewcząt (wyuczające zawodu)
- dziewiarstwa maszynowego
- dziewiarstwa ręcznego (druty, szydełko)
- gotowania i wypieku ciast
- gospodników
- kierowców samochodowych
- kreśleń technicznych — budowlane i metalowe (pomaturalne)
- wózków akumulatorowych i spalinowych
- elektrowciągów
- konserwacji wózków akumulatorowych
- obsługi wag
- BHP I, II i III stopnia na zlecenia zakładów pracy.

Ponadto przyjmujemy zlecenia zakładów pracy na prze-
prowadzenie różnego typu kursów łącznie z wyżej wy-
mienionymi.

Informacji Udziela Ośrodek Szkolenia Stacjonarnego w Po-
znaniu, ul. Kościuszki 57.

3002-K1

Praca

Wzrost pani do pracy
przed południem
zazwyczaj. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32670g

Pracownica zaraz potrzeb-
na. Dzierżynskie-
Poznań. 32531g

Wzrost opiekunki 3-let-
niego dziecka. Os. Rze-
chowskiej 95 m. 7, tel.
44, po godz. 16. 33054g

Pracownica potrzebna. Pra-
ca kaletnicza. Gru-
waldzka 108 B. Możliwość
mieszkania. 32545g

Pracownica gospośka i pra-
cownica do gospodarstwa
rolnego. Poznań, Staroleśna
32404g

Opiekunka do starszej o-
soby (chodzącej), potrze-
bna. Mieszkanie zapew-
niam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 32903g

Pomoc domowa, chętnie
recepty (4 godz. dzien-
nie, do dwóch osób — po
szukuję. Mazowiecka 53
m. 2. 32572g

Lakiernika i uczniów —
przyjmę na bardzo do-
brych warunkach. Zamie-
scowem zapewniam za-
kwaterowanie. Poznań, ul.
Czarnkowska 26. 31129g

Dekarza i smolarza do po-
krycia dachów na dwóch
domach, przyjmę zaraz.
Założenia: Adamski, Po-
znań, Matejki 33a, tel.
633-93. 32902g

Nauka

Wpisy na korespondencyj-
ne kursy kreśleń technicz-
nych oraz kosztorysowa-
nia przyjmuję, szczegó-
łowo pisemnych informa-
cji udziela „Oświata”,
31-139 Kraków, ul. Spa-
sowskiego 8 (przedłużenie
ul. Siemiradzkiego). 1994-K2

Udział korepetycji z je-
zyka francuskiego. Tel.
434-86, poniedziałek, czwar-
tek godz. 12-13, Zygmun-
ta Martenka. 31890g

Kupno

Nowy kociuch damski ku-
pię. Tel. 653-65, po godz.
16. 32536g

Kupię autogen z przybo-
rami, gwintownicę knar-
ową, maszynę do rur, do
remontu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1080p.

Wątkorbowy do Moskwi-
czy 407 — kupię. Wroblew-
ski, Wielka 9 m. 5. 32930g

Sprzedaż

Sprzedam tanio lustro
kryształowe wym. 87 x 61
cm. Oferty „Prasa”, Gru-
waldzka 19 dla 32619g.

Sprzedam piec do szklar
ni 40 — 45 m² i przyczepę
do Zuka. Zygmunta Sta-
szak, Gieruszyce k. Ple-
szewa, woj. kaliskie. 1083p

Ursus 45 elewator, piug
zawieszany sprzedam. Kro-
sno 119, Mosina. 1085p

Rozrzutnik do obornika
dwuosiołowy sprzedam. Be-
non Płociński, Krzykosy
k. Środy Wlkp. 1082p

Psa owczarka niemieckie-
go 8-miesięcznego z rodo-
wodem, ciemnowłosego
go sprzedam. Nowicki,
Września, Wiewiórowskie-
go 5. 1079p

Dwurdzędową maszynę dzie-
warską „Veritas 360” i
walizkową maszynę do
pisania „Erika” prze-
dam. Roman Leszczyński,
Krotoszyn, Młyńska 15 a.
1078p

Brazowo - czarny blam z
łapek karakulowych, prze-
dam. Przeźmierowo, ul.
Dolina 25. 32842g

Poziołki bezpodłowe, naj-
lepiej odmalowane, duży o-
woc, silne sadzonki 2 z szt.
— polecam. Ogrodnictwo
Brzeziński, Osiedle Plewi-
ska, Łakowa, Strumyko-
wa 1, 60-340 Poznań. 32225g

Wzmocniacz „Fonica” —
sprzedam. Poznań —
Główna, Średnia 8 m. 6
Hłotowski. 31312g

Okno okiennicami, drzwi
do domku letniego, alta-
ny sprzedam, tel. 452-68.
31342g

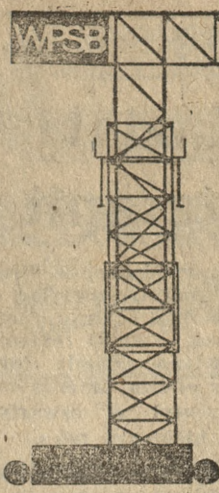
Samochody

Wartburga 311 de Lux
pilnie sprzedam. Gołębin
Nowy nr 3 gm. Czempin.
31411g

Nowe nadwozie Zuka A
O3, wraz z ramą prze-
dam 64-310 Lwówek ul.
Długa 14. 31428g

Fiat 600 sprzedam. Mar-
chlewskiego 52 m. 8, tel.
20-12-72, do godz. 15. 31385g

Fiat 1100, rocznik 1947 ta-
nie sprzedam, tel. 441-88.
31325g



UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa
w Poznaniu, ul. Dziadoszańska 10

INFORMUJE, ZE MOŻECIE ZDOBYĆ
W NOWYM ROKU SZKOLNYM CIEKAWY ZAWÓD:

MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH

Nauka trwa 3 lata.

NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY można jeszcze złożyć — przelać do Działu, Zatrud-
nienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa w Poznaniu,
ul. Dziadoszańska 10 — nr kodu 61-248 Poznań:

1. podanie o przyjęcie do szkoły,
2. życiorys,
3. zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Po ukończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły średniej.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAKWATEROWANIA W INTERNACIE ZSB.

3180-K1

Lokale

Mieszkanie własnościowe
M-4 w śródmieściu, 1 ptr.
kupię. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32420g.

Studentka medycyny po-
szukuje pokoju z wygo-
dami. Tel. Gorzów Wlkp.
kierunkowy 800 — 23-86
lub oferty „Prasa”, Gru-
waldzka 19 dla 32732g.

M-4, własnościowe na Os.
Kraju Rad sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 31208g.

Zamienię 3-pokojowe mie-
szkanie — I piętro, kwa-
terunkowe — na mniejsze
c. o. Oferty „Prasa”, Gru-
waldzka 19 dla 32774g.

Panią pracującą po-
szukuje pokoju niekrepu-
jącego z wygodami. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 31152g.

Garaż wys. min. 3 m z
kanałem wylajnym lub ku-
pię. Tel. 33-38-86. 32290g

Zamienię spółdzielcze M-4
w Płocku na M-4 lub M-3
w Poznaniu. Wiadomości:
Poznań, Os. Rzeczypospo-
litej 29 m. 1. 31228g

Bezdzielnego małżeństwo
studentki poszukuje po-
koju od zaraz. Może
być nieumeblowany. Of-
erty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 31236g.

Mieszkanie własnościowe
2-pokojowe z przynależ-
nościami w starszym bu-
dowlankowie kupię. Tylko
poważne oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
31279g.

Nieruchomości

Dom, komunikacja miej-
ska, sprzedam. Warunek
mieszkania własnościowe
w nowym budownictwie.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 31267g.

Z powodu starości sprze-
dam tanio dom piętrowy,
rentowny, wolne dwa po-
koje, kuchnia, duża piw-
nica. Wolewództwo lesz-
czyński. Warunek pokój,
kuchnia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1086p.

Ziemie do 0,5 ha, przy gra-
nicy Poznania, z prawem
zabudowy, kupię. Wyczer-
pujące oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32901g

Kupię działkę budowlaną,
rozpoczęta budowa w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32219g

Działkę budowlaną 1700
m², Osiedle Pilewska —
sprzedam. Tel. 67-97-81.
32114g

Dom jednorodzinny wne-
trze super komfort, sprze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 31104g

Zguby

Dnia 21 sierpnia zgubiono
walizkę na trasie Rudno
— Poznań. Uczciwego zna-
jącego proszę o zwrot. Po-
znań, tel. 20-09-37. 32922g
19 bm. zgubiono w kawiar-
ni „Wrzos” złoty pierście-
nek. Proszę o zwrot za
wyróżnieniem. Telefon
734-41 wewn. 14, do godz.
15. 32932g

Różne

Usługi dziewiarskie pole-
ca pracownia. Ul. Pasie-
ka 15a, tel. 20-41-70, Jasń-
ska. 31797g

Pasy przepuklinowe, poo-
peracyjne, ciążowe, do
szuteczności odbytu, sus-
pensoria, sznurówki przy-
schorzeniach kręgosłupa,
wkładki elastyczne przy
wadach i bólach stóp —
wykonuje „Ortopedia”. Z.
Janaszek, Poznań, Dolna
Wilda 20, tel. 33-03-87.
32587g

Cyklinowanie parkietów.
Tel. 67-46-28, Misiurewicz.
32707g

Czyszczenie dywanów —
mebli tapicerowanych, na
miejscu u klienta. Tel.
454-69 lub 461-08 — Łukom-
ska. 31422g

Kupię kłosek warzywa, o-
woce, kwiaty. Wyczerpu-
jące oferty „Prasa” Gru-
waldzka 19 dla 32057g.

Telewizory — naprawiam.
Tel. 555-38 — Kopański.
30723g

Przetarg

Miejski Zakład Weterynarii w Poznaniu, ulica
Grunwaldzka 248 — ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki
„Star” A-25, rok produkcji 1965, nr fa-
bryczny 73318, ocena zużycia 70 procent,
ocena techniczna nr Po/1881/77. Cena wy-
woławcza — 51.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoław-
czej w kasie MZwet — najpóźniej w przed-
dzień przetargu.

Ogłędzin pojazdu można dokonywać na dwa
dni przed przetargiem w godzinach od 9—11 —
pod wyżej wymienionym adresem.

Przetarg odbędzie się dnia 7 września br.
o godz. 10 w Miejskim Zakładzie Weterynarii
w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 248. 2960-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
22 sierpnia 1977 r. zginął śmiercią tragiczną
mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść i dzie-
dek

KAZIMIERZ TEREBELSKI

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek,
25 bm. o godz. 15 w kościele parafialnym w Ki-
cinie, po czym pogrzeb.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Odjazd autobusu sprzed domu żałoby o godz.
nie 14.30 w Czerwonaku, ul. Gdyńska 17. 33047g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
20 sierpnia 1977 r. w wieku 69 lat, po długich
i ciężkich cierpieniach, przestało bić serce na-
szego najukochańszego męża, tatusia, dziadzi-
usia i teścia, opatrzonego Sakramentami św., śp.

FRANCISZKA NAPIERAŁSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W nieutulonym smutku pogrążona

żona z rodziną

Os. Piastowskie 34 m. 27,
dawniej Dębienko, ul. Nowa 2. 33000g

Dnia 18 sierpnia 1977 roku zmarł

JAN JACHOWSKI

86-letni członek Zarządu Towarzystwa, który
swoimi wydaniami przyczynił się do roz-
woju naszego miasta w dziedzinie kultury.

Żonie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składa

Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania.
32949g

Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł przeżywszy
lat 72, mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek
i pradziadek

JÓZEF HEIGELMANN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby — Lu-
boń, ul. Sienkiewicza 19, o godz. 15.30. 33003g

† Dnia 16 sierpnia 1977 r. zginął śmiercią tra-
giczną nasz ukochany, jedyny syn i brat w
17 roku życia, śp.

WIESŁAW BĄK

uczeń III klasy
Liceum Zawodowego w Poznaniu.

Pogrzeb Jego odbył się 13 sierpnia br. w Ar-
genteuil (Francja).

Pogrążeni w smutku

rodzice, siostry i rodzina

Puszczykowo, ul. Żupańskiego 19. 32864g

† Dnia 21 sierpnia 1977 r. zakończyła swoje
pracowite życie, opatrzona Sakramentami
św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy lat 84, śp.

MARIANNA BERTHOLD

z domu Bryszak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Rolna 44a m. 4
(dawniej ul. św. Wojciecha 30). 2806-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł nagle, namas-
zczony Olejami św., przeżywszy lat 59 mój
ukochany mąż i drogi tatuś, śp.

MARIAN URBANIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z córką

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Dzierżyńskiego 90 m. 13. 2809-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarła, nameszczo-
na Olejami św., moja najukochańsza siostra
i ciocia, przeżywszy lat 71, śp.

WŁADYSŁAWA BARANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Siemiradzkiego 4 m. 2. 33045g

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. po długich cierpie-
niach zakończył swe pracowite życie, mój
ukochany mąż, tatuś, teść, dziadek, szwagier
i wujek, przeżywszy lat 77, śp.

STEFAN PIOTROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Dąbrowskiego 57 m. 7. 2821-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 sierpnia 1977 r. zmarł nagle mój najdro-
ższy mąż, ukochany i troskliwy tatuś, brat, szwa-
gier i wujek, śp.

STANISŁAW CZAJKA

poligraf

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 26 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pozostają

żona z córką i rodziną

Ul. Błaża 1 m. 7. 2870-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł nagle, przeży-
wszy lat 54, mój najukochańszy mąż, nasz dro-
gi ojciec, teść i dziadek, śp.

ZYGFRYD WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Rynek Łazarski 5/10. 2808-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. odszedł od nas na-
głe nasz najdroższy, oddany i pełen poświę-
cenia mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy
lat 61, śp.

JERZY GÓRCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Ul. Osiedle Kosmonautów 20 m. 34. 2807-U3

Dnia 22 sierpnia 1977 roku zmarł

LUDWIK GRZEGORZ

nadleśniczy terenowy
Obrębu Kórnik, Nadleśnictwa Babki,
odznaczony Medalem 10-lecia PRL oraz Srebrnym
i Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy wzorowego leśnika i szla-
chetnego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 16
na cmentarzu w Kórniku.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składa

załoga Nadleśnictwa Babki

MARTA WYSOCKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Małeckiego 15 m. 8. 32971g

† Dnia 21 sierpnia 1977 r. zasnął w Bogu, koń-
cząc swe pracowite życie, przeżywszy lat 67,
mój najukochańszy mąż, troskliwy tatuś, teść,
dziadek i pradziadek

MIECZYŚLAW OW CZARZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Kraszewskiego 13 m. 5. 32907g

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zakończyła swe pra-
cowite życie, nasza kochana matka, śp.

JULIANNA BARANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

RODZINA

SIERPIEN
24
Środa

Bartłomiej,
Jerzego

Śrońce: 5.48—20.01

TEATRY

POZNAN

MUZYCZNY — g. 19 „Cecylia Valdes”.
POLSKI — g. 19.30 „Poskromienie złośnicy”.
NOWY — g. 19 „Bal manekinów” (Teatr „Ateneum”).
LALKI I AKTORA — g. 17 „Siała baba mak”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Strach nad miastem”, „Wyprawa po złoto”.
CZARNKOW: „Rywalka”.
GNIEZNO Lech: „Mistrz rewolweru”; Polonia: „Pocłunek z Hongkongu”.
GOSTYN: „Konie Galdeza”.
GÓRA: „Hostessa”.
GRÓDZISK: „Nieuchwytny morderca”.
JAROCIN: „Gorące polowanie”.
KALISZ Kosmos: „Falszywy król”; „Gdzie się podziła sódna kompania”; Oaza: „W mroku ocy”; Stylowe: „Nie ma dymu bez ognia”; „Pan Hulot wśród samochodów”; Syrena: „Na tropie Wilby’ego”.
KEPNO: „Kochaj albo rzuć”.
KOŁO: „Barwy ochronne”.
„Najlepsze w świecie”.
KONIN Górnik: „Miłość Adeli H”.
KOSCIAN: „Z przymrużeniem oka”; „Syrenka i księżę”.
KROTOSZYN: „Zwycięzca”.
LESZNO: „Przepustka dla marynarza”.
NOWY TOMYSL: „Kochaj albo rzuć”.
OBORNKI: „Odpowiedź zna tylko wiatr”.
OSTROW Roma: „Tędy wrog nie przejdzie”; Śrońce: „Krotki sezon”.
OSTRZESZÓW: „Dziewczyna do dziecka”; „Konik Garbusek”.
PIŁA Iskra: „Gang Olsena na szlaku”; Koral: „Wagon sypialny”; Sokół: „Policja przygląda się”.
PLESZEW: „Rewolwer”, „Python 357”.
RAWICZ: „Odpowiedź zna tylko wiatr”.
ŚLUPCA: „Drzwi w drzwi”.
SREM Słonko: „Kochaj albo rzuć”.
SRÓDA: „Niewolnica miłości”.
SYCOW: „Zaginęła dziewczyna”.
SZAMOTULY: „Brawurowe porwanie”; „Podróż kota w butach”.
TRZCIANKA: „Drzwi w drzwi”.
TUREK: „Tabor wędruje do nieba”.
WALCZ: „Kochaj albo rzuć”.
WAGROWIEC: „Uśmiech”.
WIERUSZÓW: „Tato, ja już wyślam za matę”.
WRZESNIA: „Lato z kowbojem”.
WSCHOWA: „Cyryl w cyrku”.
ZŁOTÓW: „W upalną noc”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9 Lato z Radiem; 9.30 Teatr PR „Pan Wołodyjowski”; 10 Lato z Radiem; 11.45 Tu Radio Kierowców; 12.25 Kraków na muz. antenie; 13 U przyjaźni; 13.05 Od czar dasza do kankana; 13.15 Konc. życheń; 13.30 Nasze ludowe rytmy; 14 Studio „Gama”; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama”; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radio-kurier; 18.33 Sprawozdanie z Uniwersjady — transm. z Sofii; 18.50 Muz. rozrywk.; 19.15 Polskie zesp. jazzowe; 19.40 Tu Festiwal Sopot-77; 20 Ludzie, epoki, obyczaje — P. Picasso; 20.15 Muz. rozrywkowa; 20.30 Transm. z Gdańska Festiwalu Sopot — 77; 23.42 Wiadom. sport.; 23.45 Muz. rozrywkowa.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12.05, 15, 19, 21.30, 23.30.

PROGRAM II: 6.45 Radioexpress; 8 Tu Jedynka; 9.30 My 77 — aud. Studia Młodych; 9.40 W rytmie krakowiaka; 10 „Z życia kolonisty” — aud. satyr.; 10.30 A. Vivaldi; Konc. d-moll op. 8 nr 9 na obój, ork. smyczkową i basso continuo; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wakacje melomana; 11.35 Muzyka; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Korzenie” fragm. książek; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13.20 Muz. wycinanki — Kielecka kapela z Przewod; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Południowe rytmy; 14.10 E. Elgar: Introdukcja i Allegro; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 D. Szostakowicz: I konc. skrzypcowy a-moll; 15.30 Studio Plus — program dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Sylwetka kompozytora; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. ludowa Wscho da — Laos; 17.20 Dwa słuch.: 1. „Do ślicznej i innych”; 2. „Porwana”; 18.15 Muzyka; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranic.; 19 Konc. symf.; 20 Transm. z Wiednia meczu piłki nożnej Austria — Polska; ok. 20.50 Dziennik wieczorny; 21 D.C. meczu; 21.50 Choroby społeczne nadal groźne; 22 Przegląd filmowy „Kamera”; 22.15 Szkice do portretu — M. Eminescu (Rumunia); 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Dawna muzyka rumuńska.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.20.

PROGRAM III: 8.05 Pod batutą P. Mauriata; 8.40 Co kto lubi; 9 „Lalka na łańcuchu” — odc. pow.; 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Kłasyka rosyjska w jazzie; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Powieść teatralna” — odc. pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15.10 Na włoskim rynku płytowym; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Balon guma” — gra zespołu SBB; 16 Jam session pod gruszą; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.10 Przypominyamy M. Leyrac i R. Charlebois; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Poczta dźwięczna; 19 Powt. w wyd. dżw. „Sława i chwała”;

Konińskie

Powstaje oddział intensywnej terapii

W konińskim szpitalu trwa-
ją prace przy uruchomieniu
urządzeń na powstającym od-
dziale intensywnej terapii. Bę-
dzie on jednym z większych
oddziałów tego typu w kraju
(dysponuje 12 łózkami). Wypo-
sążono go m. in. w 2 sztuczne
nerki, wydzielono zespół kar-
diologiczny i kilka izolatek do
leczenia tzw. urazów wielonar-
ządowych. 9 lekarzy i 30 pie-
legniarek pracujących na od-
dziale dysponować będzie rów-
nież zamkniętym systemem te-
lewizyjnym, umożliwiającym
ciągłą kontrolę stanu pacien-
tów.

Oddział wyposażono we
wszystkie niezbędne urządze-
nia reanimacyjne. Podlegać
mu będzie również laborato-
rium szybkich analiz. Obecnie
trwa montaż centrali monito-
rów i sprowadzonej z Włoch
sztucznej nerki. Inwestor —
Zespół Opieki Zdrowotnej i
wykonawca — ekipa remonto-
wo-budowlana szpitala stara-
ją się, by oddział intensywnej
terapii ruszył w czwartym
kwartale bieżącego roku.

Realizację tak ważnego społecz-
nie przedsięwzięcia komplikuje
jednak brak agregatu sprężarko-
wego, który ma dostarczyć po-
znański „Pomet”. Termina przez
niego zgłoszony — rok 1980, po-
wodu że oddział, mimo nowoczes-
nego sprzętu mającego ratować
życie ludzkie w przypadku ciężkich
zagażeń, nie będzie mógł być wy-
korzystany. Mielimy więc nadzie-
ję, że kierownictwo „Pometu” w
Poznaniu — rozumiejąc wyjątko-
wą wagę problemu — dostarczy
potrzebną sprężarkę w terminie
umożliwiającym najwcześniejsze
uruchomienie oddziału. (woj)

50 kolejnych samochodów

Auto-listonosze na wiejskich drogach

Dla usprawnienia pracy wiejskich doręczycieli wprowadza
się systematycznie tak zwane auto-rejony. Listonosze roz-
wożą listy i przesyłki samochodami wkładając je do przy-
drożnych skrzynek. Każdy auto-listonosz obsługuje dziennie
ludzi, mieszkających na trasie prawie 80 kilometrów.

W tym roku poznański Okręg Poczty i Telekomunikacji
otrzymał dalszych 50 przydziałów na samochody osobowe
„Fiat” 126p. I tak — pocztowcy Gorzowa Wielkopolskiego
dostali 6, Kalisza — 6, Konina — 5, Leszna — 7, Piły — 10,
Poznań — 9 i Zielonej Góry — 7. W ten sposób w okręgu
do końca roku pracować będzie 100 auto-rejonów.

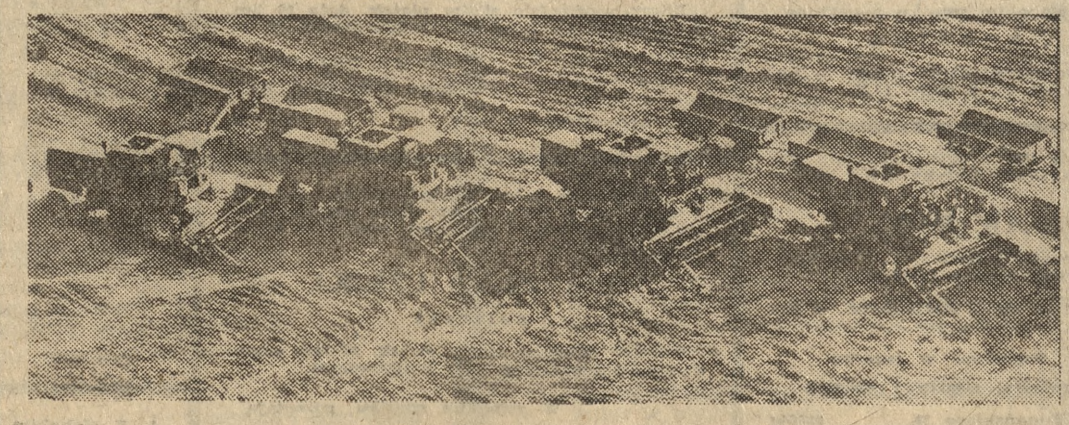
Jednak dla prawidłowego ich działania potrzebne są jesz-
cze odpowiednie przydrożne skrzynki. Na razie nie są one
— niestety — produkowane masowo, a zapotrzebowanie po-
znańskiego okręgu w miarę możliwości zaspokajają warsztaty
Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Czarnkowie i Ośrodek Do-
skonalenia Zawodowego w Poznaniu. W celu dalszego uspra-
wniania tej formy działania poczty racjonalizatorzy opar-
wali prototyp skrzynki przydrożnej ze sztucznego tworzywa,
trwale, nie wymagającej konserwacji. (len)

ODPOWIADAMY

Marian S., Mieszków. — Jest w
Poznaniu Liceum Ogólnokształcą-
ce Korespondencyjne, mieści się
przy ul. Kosciuszki 17a. (3007)

Zofia P., Budzyn. — Podajemy
przepis na słodką marynatę z dy-
ni: pokrojona w kostkę dynię go-
towaną (nie dopuścić do rozgoto-
wania) ułożyć w słoikach i zalać
letnim roztworem z 1 szklanki
wody, 1 szklanki cukru i 1/2
szklanki 6-proc. octu. To wszyst-
ko należy zagotować wraz z kil-
koma goździkami i kawałkiem cy-
namonu. Pasteryzować około 20
minut. (3038)

Kombajny na polach Leszczyńskiego



Tak zbiera się najlepsze w kraju plony. Żniwa u gospodarzy tegorocznych Centralnych Dożynek —
w woj. leszczyńskim — przypominają wyglądem to, co dzieje się na tysiącach hektarów najwięk-
szych ferm. Ale i wyniki nie mają sobie równych. Każdy hektar tej ziemi dostarcza o ćwierć to-
ny zboża więcej, niż wynosi średnia krajowa, o prawie 180 l więcej mleka, o ponad 80 kg więcej
— żywca.

Z glebami, stawianymi na dziesiątych dopiero miejscach w kraju, leszczyńscy rolnicy legitymują się
najwyższymi plonami czterech zbóż i najwyższym skupem produktów rolnych, bydła i trzody chlewn-
nej w stosunku do wykorzystywanej powierzchni. Takie wyniki nie byłyby, oczywiście, możliwe bez
znakomitej organizacji, bez nowoczesnego sprzętu, pasz i nawozów. Kombajny zbiorą tu w tym
trudnym sezonie ponad połowę zbóż. Jest ich o 62 więcej, niż przed rokiem. Po żniwach na wła-
snych polach, skoszą jeszcze siedem i pół tysiąca ha u indywidualnych rolników. Pracują w ze-
spółach, po kilka, kolejno na sąsiadujących ze sobą polach, wieś obok wsi, aby uniknąć niepo-
trzebnych przejazdów i strat czasu.

Z lotu ptaka wygląda to niezwykle malowniczo. Na dole trwa jednak nieprzerwany wyścig z cza-
sem, z pogodą, walka o każdy zabrany hektar.

19.35 Opera — M. Musorgski: „Bo-
rys Godunow”; 19.50 „Lalka na
łańcuchu” — odc. pow.; 20 Grani-
ce muzyki; 20.40 Na poboczu wiel-
kiej polityki; 20.50 „Farandole” z
„Arleżynami”; Bizeta gra H. Laws;
21 „Ratun”; 22.08 Gwiazda sied-
miu wieczorów — zespół Phoenix;
22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23
Współczesna poezja rumuńska;
23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa G.
Orszel.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioex-
press; 11.55 Na trasie gra J. Mi-
zera; 12.05 Czas dobrych gospodar-
zy; 12.25 Giełda płyt; 13 Naukow-
cy — rolnikom; 13.15 Z radiowej

fonoteki muz.; 13.50 Sceny z „Elek-
try” R. Straussa; 14.25 Radiowy
Tygodnik Kulturalny; 15.05 Sztuka
nie tylko zawodowa; 15.25 Metr
książek w każdym domu; 15.40
Dyskusja literacka; 16.05 Dzieła
organowe J. S. Bacha; 16.40 Słu-
chacze piszą — My odpowiadamy;
16.50 Radioexpress; 17 Zespół „Pro
Contra”; 17.15 „Za Odrą i Nysą”
— magazyn aktualn. niemiec-
kich; 17.40 Nowości muz. rozryw-
kowe; 18 R. Schumann „Miłość i
życie kobiety” op. 42 E. Werka —
śpiew, L. Kłosiewicz — forte-
pian; 18.25 Patent na papierze —
Koparki; 18.40 W trosce o słowo i
treść — Skąd się biorą nazwy; 19
Ekonomia na co dzień; 19.15 J. ro-
syjski; 19.30 Studio Stereo zapra-

sza (ogólnop.), 21.45 Willis Con-
over przedstawia; 22.15 Rozmowy o
książkach; 22.35 Dźwiękowe wyda-
nie magazynu Jazz Forum.

Wiadomości: 12, 16.

Więcej takich, jak w Daleszynie

Ziemia w gospodarnych rękach

Przy szosie między Lubo-
szem a Kwilczem wyrosło
w ostatnich latach osiedle
nowoczesnych bloków mieszka-
niowych. Jednopiętrowe, żeby
nie raziły wyglądem w wiejs-
kim pejzażu okolicy. Jasne
ściany tynków, słoneczne bal-
kony. Przed blokami ogródki
kwiatowe. Na dachach maszły
liczne anteny telewizyjnych.
Obok bloków zabany ogród
jordanowski dla dzieci. To osie-
dle mieszkaniowe spółdzielców
z Daleszyna.

Jeszcze siedem lat temu nie
mogli nawet marzyć o podob-
nych mieszkaniach. Spółdziel-
nia bowiem, mająca niewiele
gruntów lichej jakości, pozba-
wiona energicznego kierowni-
ctwa i możliwości inwestowa-
nia, wegetowała. Dziewięciu
spółdzielców, w tym czworo w
wieku emerytalnym, nie było
w stanie przyciągnąć do pra-
cy młodych, którzy szukali za-
jęcia gdzie indziej.

Tak było do chwili zaangażo-
wania młodego, pełnego ener-
gii i inicjatywy kierownika pro-
dukcji. Jan Kubik zabrał się
za porządkowanie gospodarki
spółdzielczej. Przyjmował w
zagospodarowanie wciąż nowe
grunty, zebrał fachową kadrę
traktorzystów. Starsi spółdziel-
cy zajęli się głównie chowem
inwentarza. Trzoda chlewna i
owce, te dwa działy produkcji
zwierzęcej, mogły w szybkim
czasie przynieść dochody i spła-
cać zaciągnięte kredyty inwe-
stycyjne. Na zagospodarowywa-
nie ziemi przyznano również
po pewnym czasie dotację pań-
stwową.

Sporo zdrowia kosztowało
kierownika i spółdzielczy zarzą-
dzący wprowadzenie dyscypliny,
bez której nie sposób myśleć
o wykorzystywaniu nowoczes-
nych maszyn. A tych było co-
raz więcej. Z niektórymi pra-
cownikami należało się poze-
gnąć, na to miejsce przyszli
inni. Obecnie spółdzielnia liczy
70 członków, większość z nich
to ludzie młodzi, bez wkładu
gruntów, lecz tego nikt od
nich nie wymagał, bo ziemi by-
ło dosć do zagospodarowania
w okolicznych wsiach. Gdzie
tylko jakimś rolnikowi nie
opłacało się ziemi uprawiać,
brali ją spółdzielcy z Dale-
szyna. Oni wiedzieli co z nią
zrobić. Obecnie w Daleszynie
jest ogółem 457 ha ziemi, z te-
go 357 ha użytków rolnych.

przechowywaniem 990 sztuk
czarnia, zbudowana w ponor-
nych latach, pęka w szwach
trudem mieści 3 200 sztuk
dy chlewniej, w tym 200 maci.
Większość jednak warchlaków
do tuczu dostarczają indy-
dualni, kooperanci z okoli-
cznych wsi. Mają oni u siebie
loch, dostarczonych im przez
RSP na kredyt; spłacają je
warchlakami. Jerzy Nawrocki
z Mościewa wziął ubiegłorocz-
ny wiosny trzy lochy i zdał je
dostarczyć przed żniwami
prosiat.

Jeden z rolników, Józef Da-
czak z Orzeszkowa, postanowił
od 1 października br. wziąć
swoje 8 hektarów ziemi i za-
sać się na członka RSP. 50
gruntów przejmie RSP jesie-
nią w zagospodarowanie na ra-
tę skumulowaną. Niekiedy sta-
si rolnicy, bez następstwa, cba-
nie wdzierzawiają swoje grun-
ty spółdzielcom. Widzą bowiem
że ich ziemia znajduje dobrego
gospodarza.

MARIA POLCYNOWA

zawszad
o wszystkim

PRZEŻYŁ WIEK
SKOKI. Drugi wiek życia roz-
począł mieszkaniowiec wsi Łosiniec
w gminie Skoki (woj. poznań-
skie) — Ludwik Wolkowiak. Swo-
je setne urodziny obchodził on
w gronie licznej rodziny i znajo-
mych: odwiedzili go też przedsta-
wiele władz miejsko-gminnych z
gratulacjami, życzeniami i kwia-
tami. Sędziemu jubilatowi, mimo
podeszłego wieku, dopisuje
zdrowie. (bop)

NOWY DOM USŁUG
WRZESNIA. Oddział poznań-
skiej Wojewódzkiej Usługowej
Spółdzielni Pracy we Wrześni o-
trzyma w najbliższym czasie no-
wy obiekt. Będzie nim okazały
dom usług, którego budowa
(przy ul. Lenina) dobiega obec-
nie końca. 2-piętrowy budynek
pomieści wiele placówek, któ-

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwie
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

Diennik (kol.); 16.30 — Magazyn
literacki — „Kto czyta nie błą-
dzi”; 17.20 — Studio Sport; 17.45 —
„Z przyrodą na ty” (kol.); 18.15 —
Festiwalowe Studio Gama — ma-
gazyn informacyjno-rozrywkowy
(kol.); 19 — Dobranoc dla najmiej-
szych i program dla młodzieży
(kol.); 19.30 — Wieczór z dzienni-
kiem (kol.); 20.30 — Festiwal in-
terwizji Sopot 77 — konkurs płyt-
owy i interwizji (kol.); 21.30 —
Studio Sport; 21.50 — Festiwal
interwizji Sopot 77 — konkurs
płytowy i interwizji (kol.); 22.50 —
Dziennik (kol.); 23.05 — Kroni-
ka Uniwersjady.

PROGRAM 2: 16.05 — „Urania”;
16.35 — Portret prof. Anny Sadur

skiej — „Życie w kamieniu zło-
te” (kol.); 17 — „Spokojnie z
gwiazdą” — rendez-vous z Mar-
Laforet (kol.); powtórka; 18.15 —
Kino Filmów Animowanych
(kol.); „Opowieść o gupciach”
— prod. rum.; „Podnoszenie cię-
żarów” — prod. polskiej; „Kieps-
dra” — prod. rum.; 18.40 — „Je-
leskop”; 19 — Dobranoc dla na-
młodzieży i program dla dzie-
ży (kol.); 19.30 — Wieczór z dzie-
nikiem (kol.); 20.30 — Studio
Sport — bezpośrednia transmisja
z meczu piłki nożnej Austria —
Polska; 21.50 — 24 godziny (kol.);
22 — Filmy Festiwalu Krakow-
skiego; 22.45 — Ucznia platforma
profesora Krawczuka; 23.25 — wa-
kacje z językiem angielskim.